KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, ŚRODA 9 WRZEŚNIA 1931 ROKU. Nr. 207.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Gen. Wł. Sikorski
WRÓCIŁ DO KRAJU.

WARSZAWA, 8.9. (Tel. wł.). Dziś po rocznej nieobecności w kraju powrócił gen. Wł. Sikorski. Ostatnio bawił on w Morges u pp. Paderewskich w Lozannie.

Zmiana na stanowisku
WOJEWODY POMORSKIEGO.

WARSZAWA, 8.9. (Tel.wł.). Obiegają pogłoski, że wiceminister spraw wewnętrznych p. Stamirowski ma zająć stanowisko wojewody pomorskiego na miejsce p. Lamota.

Likwidacja
DWÓCH SĄDÓW APELACYJNYCH.

WARSZAWA, 8.9. (Tel.wł.). W sferach sądowych jest aktualna sprawa zlikwidowania sądów apelacyjnych w Toruniu i w Lublinie ze względów oszczędnościowych.

Na tropie morderców
Ś.P. HOŁÓWKI.

LWÓW, 8.9. — Energiczne śledztwo w sprawie wykrycia sprawców zamordowania posła Hołówki trwa nadal i doprowadziło do aresztowania licznych podejrzanych osób.

Szczegóły trzymane są w tajemnicy.

Posiedzenie Rady ministrów
i sprawa sesji parlamentarnej.

WARSZAWA, 8.9 (Tel. wł.). Na środę zostało zwołane posiedzenie Rady ministrów. Na posiedzeniu tem omawiany będzie sposób walki z bezrobociem, a także projekty ustaw skarbowych i podatkowych.

W kołach politycznych mówią, że w tych dniach rozstrzygnie się sprawa zwołania sesji parlamentarnej. Wymieniają nawet datę 15 października jako dzień zwołania sesji.

Ile jest w tem prawdy, narazie ustalić nie można.

Z dziejów hakatyzmu na Śląsku.
Proces w sprawie pobicia nauczyciela polskiego.

OPOLE, 8.9. — Przed sądem karnym w Kluczborku na Śląsku Opolskim rozpoczął się dziś sensacyjny proces o wyrzucenie ze wsi i pobicie nauczyciela polskiego p. Marjana Karaśkiewicza.

We wsi Wędzinie w pow. Kluczborskim utworzono szkołę polską; nauczycielem w niej był właśnie p. Karaśkiewicz. Miejscowe elementy szowinistyczne poczęły prowadzić nieprzytomną agitację przeciw szkole, teroryzować Polaków, którzy odważyli się dzieci swe posłać do owej szkoły. W wyniku tego teroru wielu robotników musiało dzieci swe ze szkoły polskiej wycofać.

Na czele tej agitacji przeciwpolskiej stał miejscowy wójt Tomasz Kosała, który pewnego dnia zorganizował napad na mieszkanie nauczyciela. P. Karaśkiewicza przemocą wypędzono do granicy gminy, łżąc go i bijąc po drodze. Na granicy Kosała oświadczył mu, że o ile ośmieli się powrócić do Wędzina, czeka go śmierć.

Dziś stanął przed sądem kluczborskim Kosala i 19 rolników i robotników, uczestników napadu, przyczem, rzecz charakterystyczna, większość z oskarżonych nosi nazwiska polskie. Są to górnoślązacy, ofiary nie ledącej się z niczem roboty germanizacyjnej.

Proces potrwa dwa dni.

Za pesymistyczny pogląd
NA SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ.

WARSZAWA, 8.9. (Tel.wł.). Referent prasowy instytutu konjunktur gospodarczych p. Pszczółkwski, który był redaktorem biuletynów miesięcznych przestał pracować w instytucie. Jak wiadomo ostatni pesymistyczny biuletyn instytutu wywołał wielką wrzawę.

Mahatma Ghandi
W DRODZE DO LONDYNU.

LONDYN, 8.9. Statek „Rajputana", na którym Ghandi odbywa podróż do Londynu, zawinął do Port - Saidu. Na spotkanie Ghandiego przybyła delegacja hindusów, która mu wręczyła mleko kozie i wyroby samodziałowe.

Ponieważ dzień wczorajszy był dniem milczenia dla Ghandiego, przywódca hindusk porozumiewał się z delegacją na piśmie. Mahatma otrzymał podczas swego pobytu w Port - Saidzie zaproszenie od kilku posłów angielskich do wzięcia udziału w uroczystościach, które mają się odbyć w dniu 2 października z okazji 62 rocznicy, że nie ma zamiaru brania udziału w tego rodzaju uroczystościach.

Przed swym odjazdem z Port - Said Ghandi zaznaczył, że nie żywi żadnych obaw co do możliwości opanowania Indyj przez propagandę bolszewicką.

WALKI NA ULICACH BARCELONY
6 osób zabitych, 20 rannych, 200 uwięzionych.

MADRYT, 8.9. Trwający wciąż jeszcze strajk powszechny w Barcelonie przyniósł nowe groźne zaburzenia.

Policja przerwała zgromadzenie syndykalistów. Wywiązała się strzelanina. Dwaj robotnicy padli trupem, kilku zostało rannych.

Gdy potem o 11 policja wtargnęła do siedziby syndykatu budowlanego, przyjęto ją strzałami. I nagle wywiązała się regularna bitwa.

Policja, wspomagana przez gwardję cywilną, przeprowadziła istne oblężenie. Padli znowu zabici i ranni. Wieczorem powtórzyły się walki.

Minister spraw wewn., p. Maura złożył przedstawicielom prasy w tej sprawie następujące oświadczenie.

„Wedle sprawozdania, jakie otrzymałem od gubernatora, strajk skończył się, ale spokój jeszcze nie jest przywrócony. W piątek rano z nakazu gubernatora policja przybyła do gmachu syndykatu budowlanego w celu przeprowadzenia tam rewizji. Przyjęto ją strzałami. Musiano zorganizować formalne oblężenie. Trzech policjantów padło, ciężko rannych. Gdy gubernator przysłał rannych, syndykaliści wezwani do poddania się, zażądali usunięcia gwardji cywilnej, oświadczając, że poddadzą się tylko żołnierzom. Warunek ten spełniono. Ale o 6 wieczorem strajkujący znów zebrali się w gmachu tegoż syndykatu. Zostali otoczeni przez policję i aresztowani. W czasie gdy konwój z aresztantami zbliżał się do dyrekcji policji, wywiązała się na ulicy nowa walka, która trwała do 8 wieczorem. 3 więźniów zdołało zbiec. Padli znowu zabici i ranni".

Wedle ostatnich telegramów oblężenie syndykatu trwało 4 godziny. Po poddaniu się syndykalistów miano dokonać licznych aresztowań. Lokal zamieniony był w istną fortecę i zawierał masę broni. Padło 6 robotników, 20 było ciężko rannych. Policja miała podobno 8 ciężko rannych.

Uwięziono około 200 osób. Pułk. Macia, prezydent Katalonji, wydał do ludności Barcelony odezwę, w której wzywa do porządku i spokoju.

Niezadowolenie Niemców
z powodu wyboru Titulescu.



TITULESCU
poseł rumuński w Londynie został wybrany przewodniczącym tegorocznego zgromadzenia Ligi Narodów.

BERLIN, 8.9. Prasa niemiecka przyjęła z wielkiem niezadowoleniem wiadomość o wyborze Titulescu na stanowisko przewodniczącego zgromadzenia Ligi Narodów. Zdaniem „Vossische Ztg.", wybór ten dowodzi, jak usilnie intrygowano przeciw delegacji węgierskiemu. hr. Apponyi i to dlatego, że jest on zwolennikiem polityki rewizjonistycznej.

„Berliner Börsen Kurier", jak i „Germania", przypisują wybór Titulescu wyłącznie intrygom „polityczych kół francuskich w sekretarjacie Ligi, szczególnie w kierownictwie wydziału informacyjnego, który pod żadnym pozorem postanowił nie dopuścić do wyboru na przewodniczącego zgromadzenia Ligi przedstawiciela państwa z grupy zwycięzców w wojnie światowej".

„Deutsche Tageszg." również atakuje „frankofilskie koła Ligi", które są „bardziej francuskie, niż sami Francuzi".

„Berliner Börsen Ztg." pisze: fakt, iż przewodniczącym wybrany został przedstawiciel państwa, o którem nie da się powiedzieć, że kroczy na czele postępu, reprezentanta państwa, którego autorytet narodowy nie jest wielki — jest symbolem znaczenia i ducha zgromadzenia Ligi.

Zdaniem „Lokal Anzeiger", wybór ten „przeforsowany" był przez Francję dla wynagrodzenia Titulescu za jego stanowisko w kwestji mniejszościowej, a zarazem dla wzmocnienia pozycji wrogich Niemcom partji rumuńskich.

Nagół wszystkie dzienniki podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, iż delegat do Ligi wybrany był powtórnie na stanowisko przewodniczącego zgromadzenia.

Pożar parowca
W PORCIE ANTWERPSKIM.

BERLIN, 8.9. — Na znajdującym się w porcie antwerpskim niemieckim okręcie wschodnio-afrykańskiej linj morskiej o pojemności 5 i pół tys. ton wybuchł wczoraj olbrzymi pożar. Ogień zniszczył doszczętnie cały ładunek, złożony z bawełny i makuch. Podczas akcji ratunkowej, prowadzonej przy pomocy lądowej i wodnej straży ogniowej, 4-ch strażaków uległo zatruciu dymem. Jeden z nich w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala. Do wieczora nie zdołano jeszcze opanować szalejącego żywiołu.

Klęska,
WYWOŁANA PRZEZ DESZCZE

BERLIN, 8.9.

Pomorski Landbund ogłosił komunikat, donoszący, iż wskutek trwających w ostatnich dniach nieustannych deszczów i burz, uległy spustoszeniu przez orkan pola na całem wybrzeżu morskiem. Pozostały na polach zapas owsa i siana, wynoszący około trzy czwarte tegorocznych zbiorów, zaczął już gnić. Pola stały się tak grząskie, że są niedostępne jak bagna. Panuje obawa z powodu strat, jakie pociągnie opóźnienie robót jesiennych w polu.

Komunikat domaga się szeregu ulg dla okolic, nawiedzonych burzami, m. in. anulowania zaległych podatków, obniżeniaw szelkich ciężarów finansowych, zniesienia zarządzeń o karnem oprocentowaniu za zwłoki i przedewszystkiem moratorjum dla wszystkich zobowiązań płatniczych.

Książe Kurakin
DUCHOWNYM.

PARYŻ, 8.9. — W cerkwi prawosławnej św. Aleksandra otrzymał święcenia kapłańskie książę Kurakin. Należał on do znanej w Rosji rodziny arystokratycznej i był oficerem kawalergardów.

Trzęsienie ziemi
W BELUDŻYSTANIE.

LONDYN, 8.9. — Donoszą z Quetta, że w poniedziałek odczuto w Beludżystanie dwa nowe wstrząsy podziemne. Jak wiadomo, przed tygodniem Beludżystan nawiedzony był niezwykle gwałtowną katastrofą trzęsienia ziemi, które pociągnęło za sobą straszne skutki. W obawie powtórzenia się tej katastrofy około 8.000 mieszkańców Quetty opuściło miasto.

Śniegi we wrześniu
WCZESNA ZIMA.

BERLIN. 8.9. Z różnych miejscowości górzystych Niemiec nadchodzą wiadomości o nagłem obniżeniu się temperatury poniżej zera i silnych opadach śnieżnych. W górach śląskich spadł po raz pierwszy w ciągu bieżącego lata śnieg. W Szwabji już na wysokości 800 metrów leży miejscami warstwa śniegu grubości ponad pół metra.

PRZEGLĄD PRASY.

Wyznanie odważne i rzetelne.

Były minister reform rolnych prof. W. Staniewicz ogłosił w „Tygodniku Rolniczym" ciekawy artykuł, w którym omawiając trudności, w jakich znalazły się organizacje rolnicze pisze:

...największym błędem było oparcie się całkowicie na subwencjach rządowych i samorządowych z zupełnem zaniechaniem samopomocy społeczeństwa rolniczego.

A w innem znowu miesiącu p. minister napisał, że

zatracono wyczucie istotnych potrzeb rolnika, jako podmiotu gospodarczego, traktując go jako przedmiot polityki gospodarstwa państwa.

Nawiązując do tych poglądów wypowiedzianych przez prof. Staniewicza pisze „Kurjer Warszawski":

Czyż podobna lepiej ująć dalszy skutek polityki subwencyjno-interwencyjnej?... „zatracono wyczucie potrzeb"... Ależ naturalnie — to takie proste: jest wewnętrzna logika w rozwoju kryzysu instytucyj rolniczych. Trudno jest, lub wręcz niemożliwe, aby zajmowano się potrzebami rolnika, aby je wyczuwano, gdy na pierwszy plan wysunięto inne zagadnienia. Jakie? Te właśnie, o których mówi prof. Staniewicz, podkreślając, iż rolnik traktowany jest, jako „przedmiot polityki gospodarczej państwa". Rola jego samodzielna została zlikwidowana w jego własnych organizacjach. Stał się objektem.

Wszystkie te konstatacje byłyby czcze i próżne — gdyby nie wniosek prof. Staniewicza, który stwierdza stan krytyczny organizacyj rolniczych. Dodajmy zatem jeszcze jeden komentarz: interwencjonizm urzędowy w tych instytucjach społecznych okazał się dla nich wysoce niekorzystny.

A któż bardziej, niż b. minister reform rolnych, jest powołany do sądzenia tej sprawy? Kompetencje niesporne zarówno naukowe, jak i administracyjne czyni zdanie prof. Staniewicza niezwykle cennem. Jest ono tem cenniejsze, że prof. Staniewicz był nietylko członkiem gabinetu, ale i jednym z dwóch właściwych ministrów, powołanych do opieki nad instytucjami rolniczemi w tym właśnie czasie, gdy podlegały one zmianom, dzięki którym doszły do swego obecnego stanu.

Dlatego też artykuł prof. Staniewicza w „Tygodniku Rolniczym" jest nietylko słuszną oceną sytuacji, lecz i wyznaniem odważnem i rzetelnem zajęciem stanowiska i głośnem ostrzeżeniem dla tych, którym upaństwowienie całego życia wydaje się być szczytem racji stanu.

P. Thugutt i „Gazeta Polska"

P. Stan. Thugutt napisał w „Robotniku" artykuł, w którym w sposób ostry potępił politykę ruską, prowadzoną przez Nar. Demokrację. Odpowiada mu „Gazeta Polska", próbując przyprzeć go do muru:

Któż to inny, jeśli nie p. Thugutt w okresie bezpośrednio poprzedzającym przewrót majowy, podał dłoń ugody Stanisławowi Grabskiemu, tej personifikacji wojającego ducha endecji, i podał ją właśnie na gruncie wspólnie skonstruowanej postawy wobec mniejszości narodowych?

Któż to, jeśli nie p. St. Thugutt, przemawiający dziś tak górnie z trybuny, gromiącej „nastawienia" endeckie w stosunku do Ukraińców, sam, przed kilku laty, z rozwiniętemi sztandarami przechodził do obozu endecji, zaprzedając całą ideologję, całą wiarę, cały program działania, wyniesiony z szeregów legjonowych, z pod znaków Piłsudskiego, ze wspólnych — z Tadeuszem Hołówką dzielonych — pobojowisk?

Przed paroma dniami przyniósł „Nowy Dziennik" wiadomość, nie zdementowaną potem przez organy B.B., że — obóz rządowy próbował świeżo nawiązać rozmowy z prof. Stan. Grabskim, a nawet ofiarował mu urząd wojewody lwowskiego. Więc po co wypominać p. Thuguttowi „grzech" porozumienia z „endecją", jeśli się miało ochotę do tej samej „zdrady".

Akt polityczny w sprawie ruskiej?

„Gazeta Warszawska" notuje pogłoskę, że

stoimy w przededniu jakiegoś aktu politycznego, czy jakiejś deklaracji naszych czynników oficjalnych w sprawie ukraińskiej. Koła rządowe nie udzielają w tej mierze żadnych wyjaśnień. Natomiast w sferach politycznych zwracają uwagę, że stanowisko „Dila" oraz deklaracja Unda, potępiające mord ś. p. Hołówki, idą już po linji, która ma doprowadzić do nowej sytuacji politycznej w Małopolsce Wschodniej.

Ze strony oficjalnej bardzo znamienne jest „pociągnięcie" towarzyskie: na sobotni wieczorny raut u wojewody lwowskiego d-ra Rożnieckiego, urządzony z racji otwarcia Targów Wschodnich — otrzymało zaproszenie 60 osób z kół politycznych i społecznych ukraińskich.

Gniazdo spiskowców antyfaszystowskich

wykryła policja włoska.

RZYM, 8.9. — Od dłuższego już czasu policja włoska, zaniepokojona straszliwemi zamachami bombowemi, dokonywanemi na terenie całego państwa w ciągu ostatnich miesięcy, bardzo skrupulatnie szukała śladów spiskowców działających najwidoczniej w porozumieniu z organizacją antyfaszystowską, osiadłą poza granicami Włoch.

Prosty przypadek przyczynił się do wykrycia jednego z wybitniejszych członków tej właśnie organizacji, mieszkającego w Genui.

W ubiegłą sobotę wieczorem w mieszkaniu niejakiego Bovone, młodego przemysłowca genueńskiego, miał miejsce straszliwy wybuch, który spowodował popłoch w całej dzielnicy. Zaalarmowana przez sąsiadów Bovone policja przybywszy na miejsce, przeprowadziła bardzo skrzętne badanie przyczyn wybuchu, podczas którego stwierdziła, że zarówno sam Bovone, jak i jego matka odnieśli bardzo ciężkie rany. Bovone zmarła w kilka godzin po wypadku, jej syn zaś jest w stanie beznadziejnym gdyż wybuch wyrwał mu oba ramiona. Oboje byli tak ciężko poranieni, że udzielenie przez nich jakiejkolwiek informacji było zupełnie niemożliwe, wobec czego policja na własną rękę postanowiła dowiedzieć się, co było właściwie powodem strasznej katastrofy.

Po bardzo dokładnej rewizji w całem mieszkaniu, które siła wybuchu zmieniła nie do poznania, wykryto olbrzymie ilości dynamitu, ekrazytu oraz innych substancyj wybuchowych, z których przyrządza się bomby i maszyny piekielne. Pewne ślady wskazywały jeszcze, że Bovone bardzo znaczne ilości substancyj wybuchowych ukrył zdala od samego mieszkania.

Bovone, nie spodziewając się rewizji, mnóstwo śladów swej działalności zostawił niemal na wierzchu, skutkiem czego policja znalazła również bardzo obfitą korespondencję oraz notatki przemysłowca. Z tego materjału wynika, że Bovone odbywał bardzo często narady z kierownictwem organizacji antyfaszystowskiej, która ma stałą siedzibę we Francji, głównie w Paryżu.

Z wykrytych dokumentów okazało się również, że Bovone, według planu opracowanego w ścisłem porozumieniu z kierownictwem organizacji w Paryżu, dokonał osobiście wszystkich zamachów terorystycznych, jakie miały miejsce we Włoszech w ciągu ostatnich miesięcy. Jego więc dziełem były zamachy na dworcach kolejowych w Genui, Bolonji i Turynie. Jednocześnie z tych samych papierów wykryto, że Bovone przygotowywał na okres najbliższy szereg nowych zamachów.

Na podstawie znalezionego u Bovone materjału policja dokonała szeregu aresztowań nietylko w Genui, lecz również w innych większych ośrodkach włoskich, przyczem nastrój ogólny jest skierowany wyraźnie przeciwko spiskowcom, wobec których opinja domaga się jaknajsurowszej kary.

Władze włoskie liczą się z tem, że obecnie, po wykryciu tej wielkiej organizacji terorystów, zamachy we Włoszech na czas dłuższy ustaną.

Odezwa Mac Donalda do narodu

Większość dla votum zaufania zapewniona.

LONDYN, 8.9. W wydanej wczoraj wieczorem odezwie do narodu premjer Mac Donald zaznacza na wstępie, że w dniu dzisiejszym rząd stanie przed parlamentem i zażąda votum zaufania, które niewątpliwie uzyska.

Dalej premjer zwraca się również do ogółu obywateli z apelem o zaufanie i wyzbycie się przeświadczenia, jakoby obecny kryzys nie był istotnym i groźnym, albo też jakoby mniej drastyczne środki mogły być zastosowane, aniżeli jutro będą przedstawione parlamentowi do uchwalenia.

Musieliśmy szybko decydować się i działać — podkreśla Mac Donald. — Osiągnęliśmy to, że Izba gmin nie stanie jutro w obliczu opresji finansowej, lecz otrzyma gotowe projekty, które mają zapobiec tej katastrofalnej możliwości i doprowadzić znowu kraj do równowagi.

W kołach politycznych panuje przekonanie, że w głosowaniu nad vtum zaufania rząd uzyska 50 do 60 głosów większości.

Gabinetowi Brüninga

grozi upadek.

BERLIN, 8.9. Kwestja, dlaczego minister spraw zagranicznych Rzeszy, dr. Curtius, któremu znana była treść wyroku haskiego na dłuższy czas przed jego ogłoszeniem, zrzekł się unji celnej z Austrją w komitecie studjów unji europejskiej, nie przestaje być przedmiotem dyskusji. W tutejszych kołach politycznych interpretuje się ten fakt w ten sposób, że poza odwrotem, spowodowanym wyrokiem trybunału, Niemcy ponieśli poważną klęskę polityczną.

W związku z tem polityczne, a zwłaszcza parlamentarne położenie gabinetu dr. Brüninga (parlament zbiera się d. 13 października) uważane jest za niepewne. Do położenia z zeszłego tygodnia, t.j. do złożenia deklaracji przez dr. Curtiusa, kanclerz Brüning, jak utrzymują, zdecydowany był przez poczucie solidarności popierać Curtiusa, poprostu również dlatego, że cały gabinet, a także sam kanclerz, kilkakrotnie występował publicznie w obronie akcji anschlussowej, prowadzonej przez dr. Curtiusa. następnie również i dlatego jeszcze, że ustąpienie jednego z członków gabinetu musiałoby zachwiać istnieniem całego gabinetu.

Obecnie, nawet partja ludowa, do której należy minister spraw zagranicznych, chce zrzucić z siebie odpowiedzialność za politykę gabinetu Brüninga. Organ partji ludowej „Kölnische Volksztg." w szeregu artykułów omawia sprawę, czy po klęsce kwestji unji celnej niemiecki minister spraw zagranicznych posiada jeszcze dostateczny autorytet, potrzebny do nadchodzących międzynarodowych obrad. Poza tem, zwraca na siebie uwagę chłód i rezerwa w sprawie dr. Curtiusa, okazywana przez organ kanclerza Brüninga — „Germanię".

Za zmianą na stanowisku kierownika urzędu zagranicznego występują dzienniki, które urzędnio szczególnie żywo nawoływały do t. zw. aktywizacji polityki zagranicznej Rzeszy.

100 tys. bezrobotnych Niemców

osiądzie na roli.

BERLIN, 8.9. — W najbliższych dniach w drodze dekretu rząd Rzeszy ureguluje sprawę osadzenia na roli bezrobotnych robotników fabrycznych.

Odpowiedni plan ministerstwa finansów, którego celem jest zmniejszenie liczby bezrobotnych w miastach i skierowanie odpływu na wieś, został zaakceptowany przez gabinet Rzeszy na wczorajszem posiedzeniu. Plan przewiduje ustanowienie specjalnego komisarjatu Rzeszy, którego zadaniem byłoby zorganizowanie osadnictwa bezrobotnych.

W pierwszym rzędzie na cele osadnictwa brane będą w rachubę tereny miejskie i publiczne tereny parcelacyjne. Każdy osadnik otrzyma 2 do 4 morgów gruntu i zabudowania, wzniesione kosztem 2.500 marek, przyczem nie będą go obowiązywały przepisy policji budowlanej. Zaakceptowany przez rząd plan przewiduje narazie osiedlenie 100.000 bezrobotnych kosztem ćwierć miljarda marek.

Osadnicy nie będą otrzymywać zasiłków dla bezrobotnych, co przy liczbie 100.000 da rocznie oszczędność 70 miljonów marek.

STŁUMIENIE REWOLUCJI W CHILE

SPRAWOZDANIE LONDYNSKIEGO „TIMESA".

LONDYN, 8.9. — „Times" zamieszcza szczegółowe sprawozdania z ostatniego buntu marynarzy w Chile. Dziennik donosi, że w bombardowaniu zbuntowanej floty przez aeroplany wzięła udział flota powietrzna 80 samolotów.

Jedna z łodzi podwodnych utonęła, a dwa kontrtorpedowce i krążownik odniosły poważne uszkodzenia. Bitwa toczyła się niemal u wybrzeża, tak że mieszkańcy portu Coquimbo śledzili jej przebieg z brzegu.

Większa część zdobytej floty odpłynęła do Valparaiso. Linje kolejowe są obsadzone wojskiem, które zajęło dworce i obsługuje pociągi.

Militaryzacja kolei ma na celu uniemożliwienie wybuchu strajku powszechnego. Rząd robi przygotowania celem umieszczenia większości bezrobotnych w obozach koncentracyjnych, aby zapobiec propagandzie komunistycznej.

Wszyscy uwięzieni przez powstańców oficerowie zostali wypuszczeni na wolność. Przedstawiciele sfer przemysłowych i handlowych w Santiago de Chile oddają do rozporządzenia rządu złoto, klejnoty i samochody, aby umożliwić jaknajszybsze stłumienie ruchu rewolucyjnego

Zatarg w łódzkim

PRZEMYŚLE POŃCZOSZNICZYM.

ŁÓDŹ, 8.9. Proklamowany na dzień dzisiejszy przez kartel Z. Z. P. strajk robotników „kotoniarzy" ogarnął wszystkie fabryki pończosznicze. Zredukowanie zarobków robotniczych o 20 do 40 proc. spowodowało porzucenie pracy przez 16 tysięcy robotników.

Unieruchomione zostały więc z większych przedsiębiorstw fabryki: Eisenberga, Eiserta, Schweikerta, Margulesa, Wolmana, Litrowskiego, Hana, „Parisette", Kohna, Pusmaka i wiele innych mniejszych.

Od rana kilkadziesiąt zorganizowanych komitetów strajkowych uwija się po fabrykach, aby powstrzymać od pracy tych, do których zawiadomienie o wybuchu strajku jeszcze nie dotarło.

Przemysłowcy nie byli przygotowani na to, że strajk wybuchnie już w dniu dzisiejszym, to też zostali zaskoczeni unieruchomieniem fabryk. Kilku przemysłowców zgłosiło wobec związków zawodowych gotowość podpisania umowy na starych warunkach, ponieważ chodzi w tym wypadku o jednostki, przedstawiciele robotników wstrzymali się od rokowań, odsyłając ich do inspektora pracy.

NAUKA W SŁUŻBIE POLITYKI

Geografowie niemieccy kują zmianę granic.

Nauka w służbie polityki była w Niemczech zawsze w rozkwicie. Obecnie cały wysiłek polityczny skierowany jest ku rewizji granic. Kogóżby wprządz w naukowe uzasadnienie jak nie... geografów?

Od r. 1921, czyli tuż po wejściu w życie traktatu Wersalskiego, są geografowie niemieccy, na swych zjazdach i w pracach między zjazdami, w pełnym rozmachu roboty w tym kierunku, na którą zwraca uwagę paryski „Le Journal des Debats“ nr. 232.

Początek dał na zjeździe w Lipsku w r. 1921 p. Krebs, profesor uniwersytetu w Berlinie, który przedstawił referat t. zw. dokumentowany o postanowieniach terytorjalnych traktatu Wersalskiego. Lecz nie ograniczono się do wysłuchania tych... naukowych wywodów. Na wniosek innego uczestnika zjazdu, profesora w Monachjum, noszącego nazwisko Drygalski, podwójnie nieszczęśliwe, bo polskie i jakby zgóry piętnujące niewczesne podskoki, powzięto uchwałę, która nie pozostała czczem słowem. W uchwale tej zjazd geografów niemieckich zażądał, by na mapach i w atlasach szkolnych wszystkie obszary, odebrane Niemcom, były oznaczone dawnemi granicami, oraz aby tylko atlasy z tak opracowanemi mapami były dopuszczone w szkołach. Żądaniu temu, popartemu przez związek nauczycielstwa, Allgemeiner Deutscher Schulverein, stało się zadość. Pruskie ministerstwo oświaty, w rozporządzeniu ministra, zakazało używania w szkołach map lub atlasów, w których przedwojenne granice Niemiec nie byłyby zaznaczone w sposób dostatecznie wyraźny, by uderzyć wzrok i wyobraźnię uczniów.

Na zjeździe w r. 1925 powzięto uchwałę, że w sporządzaniu map i atlasów mają być zachowane niemieckie nazwy miejscowości. Odnosi się to oczywiście do nazw miejscowości b. zaboru pruskiego, gdzie polskie nazwy przechrzczono z urzędu na niemieckie, a dziś, po powrocie tych ziem do ojczyzny polskiej, dawne i rodzime nazwy polskie odzyskały prawo bytu. Oprócz tego ustanowiono na tym zjeździe osobną komisję, celem przejrzenia wszystkich podręczników geografji pod względem roszczeń i t. zw. niezniszczalnych praw narodu niemieckiego.

Obecnie, w lecie rb., odbył się zjazd geografów niemieckich w Gdańsku. Już samo urządzanie zjazdu niemieckiego w Gdańsku, który do Niemiec nie należy i niczem z niemi nie jest związany, pozatem same nagłówki referatów wskazują, jaka była myśl przewodnia geografów niemieckich i co usiłowali tam wykazywać wbrew oczywistości, bo jeżeli mówili o „Gdańsku i jego hinterlandzie“, o „kolonizacji niemieckiej wzdłuż wybrzeża bałtyckiego“, o „Bałtyku w przeszłości i przyszłości“, nie zmienią tego, że wszelkie docieranie tam niemczyzny w przeszłości odbywało się gwałtem, rzezią i zaborem, a położenie Gdańska u ujścia Wisły, która w całym swym biegu przerzyna Polskę, mówi samo za siebie.

W ten sposób geografowie niemieccy usiłują stwarzać pojęcia rzekomo naukowe na rzecz zmiany granic zarówno dla zagranicy, którą trudno będzie jednak wziąć na lep tych niedorzeczności, jak na wewnętrzny użytek niemiecki, celem podburzania całej ludności, od dzieci na ławach szkolnych zaczynając.

Myśli swej przewodniej, ściśle politycznej, nie ukrywają ci uczeni niemieccy szczególnego nabożeństwa, skoro np. w jednym z ostatnich zeszytów znanego pisma „Geopolitik“ p. Erich Keyer w rozprawie pt. „Raum und Geschichte im deutschen Nordosten“ tj. o obszarze i dziejach na niemieckim północnym wschodzie, powiada:

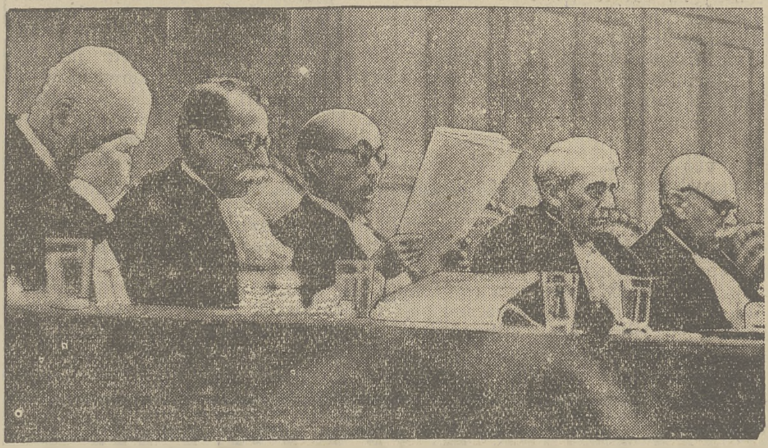
— Od zakończenia wojny, która toczyła się między Aisną i Sommą z jednej strony a Dźwiną i Dniestrem z drugiej strony, rozpoczęła się kampanja o Ren i o Wisłę. W roku ubiegłym uwolniona została z resztek jarzma obcego Nadrenja...

Dalszy ciąg łatwo sobie dośpiewać.

St. St.



GEN. JACQUEMOT.
Pisma doniosły, że zmarł gen. Jacquemot, b. głównodowodzący francuskiej armji reńskiej w czasie wojny światowej.



Moment ogłoszenia przez prezydenta trybunału haskiego p. Adatschi orzeczenia w sprawie austro-niemieckiej unji celnej.

„Powrót do gospodarki naturalnej“

CO MÓWI O PROJEKTACH PODATKOWYCH W NATURZE SANACYJNY „CZAS“.

W prorządowym sanacynym „Czasie“ krakowskim zamieszczone zostały ostatnio krytyczne uwagi na temat pobierania podatków w naturze:

Projekt premjera Prystora — ulżenia nędzy bezrobotnych wten sposób, że państwo będzie pobierało podatki w naturze i przekazywało uzyskane w ten sposób naturalja organizacjom społecznym na rzecz bezrobotnych — nie jest zupełnie nowym. Podobne, na wiele większą skalę projekty pojawiają się w Niemczech. Minister pracy Rzeszy, Stegerwald, wystąpił ostatnio — analogicznie jak premjer Prystor — z planem, wedle którego znaczna część świadczeń na rzecz bezrobotnych ma być uiszczana w naturze. Plan ten wywołał w Niemczech ożywioną dyskusję. Rzucony też został nie na tło stosunków jednego kraju, lecz na tło międzynarodowe.

Mamy w ostatnich dniach jeden praktyczny przykład takiej wielkiej tranzakcji zamiennej. Federal Farm Board Stanów Zjednoczonych (a więc instytucja o charakterze prawno-publicznym) zawarła z komitetem kawowym Brazylji (również instytucją publiczną) wielką tranzakcję zamienną: kawa brazylijska zostanie nabyta przez Amerykę, a jako cena kupna zostaną przez Brazylję przyjęte transporty pszenicy amerykańskiej. Szczegóły tranzakcji nie są znane. Sam fakt jej zaistnienia wskazuje, że gospodarka światowa szuka wyjścia z sytuacji, w której jedne kraje mają nadmiar towaru, a drugim potrzebującym tego towaru brak środków pieniężnych na zakupno towaru — i że jednym z wyjść, których się próbuje są tranzakcje zamienne.

Drugi przykład będziemy mieli zdaje się niedługo w Niemczech. „Die Vereiningten Stahlwerke“, związek hut w zagłębiu Ruhry, rokują obecnie z pewnymi czynnikami holenderskimi, proponując im nabycie w Holandji jarzyn i ziemniaków wzamian za stal niemiecką.

Z tych prób usiłują pewne czynniki niemieckie stworzyć system. Pragnie się w Niemczech w ten sposób pozbyć nadmiaru towarów przemysłowych wzamian za towary rolnicze. Proponuje się np. kupno kukurydzy argentyńskiej za maszyny niemieckie i łączy te propozycje z problemem bezrobocia. Kukurydza uzyskana w drodze zamiany będzie tańsza, zbyt maszyn do Argentyny zmniejszy bezrobocie.

Konsekwencje takiego systemu — z którym należy się liczyć — byłyby bardzo dalekie. Przyniósłby on przedewszystkiem skontyngentowanie międzynarodowego obrotu handlowego. **Jak każde skontyngentowanie wymagałby daleko posuniętej interwencji państwa i niewiele odbiegałby od państwowego monopolu handlu zagranicznego.**

Trzeba pilnie zważać na wszelkie takie pomysły. Jak długo są one prowizorycznem zarządzeniem dla zaradzenia bezrobociu, tak długo ich prowizoryczność pozwala zapomnieć o ich skutkach gospodarczych. **Gdyby jednak miały się stać stałe, byłyby nową formą etatyzmu, ale już nie etatyzmu państwowego, lecz nawet etatyzmu międzynarodowego. W praktyce byłyby niesłychanie zbliżone do obecnych socjalistycznych postulatów międzynarodowej kontroli produkcji, a zwłaszcza finansowania produkcji.**

RYGORYSTYCZNE SRODKI

zwalczania bezrobocia.

(PAP) W dalszym ciągu akcji zwalczania bezrobocia, minister pracy i opieki społecznej wydał specjalną instrukcję dla okręgowych i obwodowych inspektorów pracy, w której m. in. poleca:

1) niezwłoczne zwołanie konferencyj z udziałem przedstawicieli zakładów przemysłowych, 2) zwracanie uwagi na niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych, oraz zatrudniania kobiet i młodocianych w porze nocnej lub przy robotach zakazanych im przez prawo, 3) zwołanie konferencji z przedstawicielami związków zawodowych, wezwanie ich do współpracy i komunikowania inspekcji pracy o wszystkich zauważonych przekroczeniach.

Przy stwierdzeniu naruszenia ustaw w zakresie zagadnień powyższych, inspektorzy mają stosować nakazy z rygorem natychmiastowego wykonania i w razie potrzeby bezpośrednie przymusowe wykonanie w trybie administracyjnym, niezależnie od pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowo-karnej.

Nazwy zakładów, uporczywie przeciwdziałających akcji walki z bezrobociem, oraz większych zakładów, które będą współdziałać w tej walce w drodze zatrudniania większej ilości robotników, nieredukowanie istniejących załóg i czynności itp. — inspektorzy mają podawać do wiadomości Ministerstwa pracy i opieki społ.

Z DNIA.

„SWOI DO SWOICH...“

Czytamy w „Polonji“:

„Jak donoszą z Genewy, sekretarjat Ligi Narodów wydał na żądanie rządu polskiego broszurę pt. „Liga Narodów, jej cele i organizacja“ w językach polskim, ukraińskim, hebrajskim i żydowskim. Broszura przeznaczona jest dla użytku szkół.

Zwraca uwagę fakt, że rząd polski nie poprzestając na wydaniu broszury w języku polskim, co już od dawna było wskazane, zażądał także wydrukowania jej w językach mniejszościowych, co — jak zaznacza doniesienie z Genewy — jest w dziejach Ligi Narodów pierwszym wypadkiem. Dotychczas bowiem w językach mniejszości narodowych wydawnictwa Ligi Narodów się nie ukazywały. Rząd polski zatem postarał się o precedens w traktowaniu mniejszości na równi z Polakami.

Drugim momentem zastanawiającym jest to, że języki mniejszości uwzględnione w tej publikacji są trzy, a wśród nich aż dwa semickie, żydowski i hebrajski. Nie darmo skład naszej całej delegacji w Lidze Narodów jest w 80 proc. pochodzenia nie-aryjskiego.

DOBRA ODPOWIEDŹ.

„Gazeta Polska“ zwraca się raz za razem do społeczeństwa polskiego, wzywając je do „solidaryzmu“. Udziela też nauk robotnikom i przemysłowcom w związku ze sprawą bezrobocia:

„Dla zapewnienia powodzenia zainicjowanej akcji — pisze — konieczny jest w pierwszym rzędzie solidarny wysiłek, uzgodnione działanie i wzajemna lojalność klasy robotniczej z jednej strony, a przedstawicieli przemysłu z drugiej. Ten solidaryzm społeczny, o którym niejednokrotnie tak głośno się mówi, przeciwstawiany przez sfery gospodarcze hasłom walki klasowej, musi znaleźć realne odbicie w ustosunkowaniu się do przedsiębranej obecnie akcji łagodzenia straszliwych skutków bezrobocia“.

Na to odpowiada „Gazecie Polskiej“ — **„Głos Narodu“:**

„Solidaryzm społeczny jest bardzo pięknem pojęciem. Tylko, że obóz sanacji, obóz ekskluzywizmu i walki ze wszystkimi, niezbyt ma prawo do podszywania się pod sztandar solidaryzmu“.

NIESTOSOWNE TOWARZYSTWO...

Sanacyjna „Polska Zachodnia“ oburzona jest, że znana przyjaciółka Polski p. Róża Bailly z Francji, bawiąc na Śląsku, mieszkała u narodowca dyr. Gawrycha, była „z wizytą u państwa Korfantych“, a wreszcie „wzięła udział w uroczystościach Hallerowskich w Nowym Bytomiu, wyzyskanych do ostrych wystąpień antyrządowych“.

Pani Bailly — pisze „Polska Zachodnia“ — nie znając języka polskiego i nie orjentująca się w partyjnym wirwarze śląskim, nawet sprawy sobie nie zdawał, w **jak niestosownem znalazła się towarzystwie** i do jak niegodnych celów nadużyto jej popularnej w Polsce osoby i zasługi.

„Polska Zachodnia“ myli się. P. Bailly, jako szczera przyjaciółka Polski i dobrze życząca nam, znalazła się w zupełnie dobrem towarzystwie. Przykro byłoby jej napewno, gdyby musiała obracać się w towarzystwie sanacji śląskiej, a kto wie, czy nie uważała sobie za zaszczyt odwiedzenie... więźnia brzeskiego.

Czy jednak irytacja „Polski Zachodniej“ nie ma swojego źródła w tem, że z powodu udziału w uroczystościach hallerowskich gościa z Francji, nie można było zepsuć tej uroczystości przy pomocy pijanych bojówek sanacyjnych? Bo takie wypadki już miały miejsce.

UWAGI.

Głos rodziców.

Już raz na tem miejscu zwracaliśmy uwagę na konieczność zmniejszenia przez nauczycieli wymagań drugorzędnych, związanych coprawda z nauką, ale pociągających za sobą duże wydatki z kieszeni rodziców, uginających się obecnie pod skutkami ciężkiego kryzysu.

Sprawa jest naprawdę poważna i budzi zrozumiałe zainteresowanie wśród szerokich kół rodziców i opiekunów młodzieży szkolnej, którzy muszą się liczyć z każdym groszem, powiększającym budżet domowy po stronie wydatków.

Komunikują nam mianowicie, że nauczyciel gimnastyki jednego z miejscowych męskich gimnazjów domaga się od uczniów zaopatrzenia się w pantofle Pe-Pe-Ge, zdjęcia z nich gumy i nałożenia na to miejsce skóry. Wierzyć trzeba, że takie a nie inne pantofle są najodpowiedniejsze do gimnastyki. Nie chcielibyśmy w niczem pomniejszyć prestiżu nauczyciela, który niewątpliwie wie, czego chce w zakresie wykładanego przez się przedmiotu, ale, pomijając już fakt, że wyroby Pe-Pe-Ge zupełnie zniknęły ze sprzedaży, bo fabryka została zamknięta, należy również uczynić skromną uwagę, że nietylko kupno pantofli, ale na dobitek zdjęcie gumy i nałożenie skóry jest już nazbyt kosztowne dla kieszeni przeciętnego rodzica, zarabiającego mniej, niż mu potrzeba na utrzymanie rodziny.

Rodzice naogół nie uciekają się do głośniejszych protestów, być może przekonani w prostocie ducha, że pantofle Pe-Pe-Ge czy inne są niezbędne do szczęścia i karjery szkolnej ich dziecka. Dlatego odmówią mu pożywniejszej potrawy i kupią pantofle.

Ponadto niektórzy wychowawcy w szkołach baczną zwracają uwagę na kolor okładek zeszytów, nakazują nabycie specjalnego papieru do obłożenia książek. Przyzwyczajanie młodzieży do porządku jest oczywiście kapitalnem zadaniem wychowawców, zdarzają się jednak wymagania przesadne.

Ciężko również odczuwają rodzice nawał przeróżnych składek, których celowość nie budzi żadnych wątpliwości, ale doprawdy, jeżeli nadeszły obecnie czasy tak wyjątkowo ciężkie, to i szkoły winny zredukować swe wymagania składkowe. Odbije się to być może w sposób ujemny na rozwoju niektórych organizacyj społecznych w szkole, ale przeżywamy okres niemal wojenny, dlatego trzeba poświęcić sprawy skądinąd godne poparcia, lecz nie tak palące, iżby nie można na ich byłó odłożyć do lepszych pokryzysowych czasów. Apel ten jest tembardziej umotywowany, że w bieżącym roku szkolnym podwyższony został wpis w szkołach średnich.

Trudno sobie wyobrazić, aby dobry wychowawca młodzieży, zamknął się w czterech ścianach sali szkolnej i nie chciał wnikać w życie poza szkolne swych wychowanków i ich środowiska. Byłoby to wbrew kardynalnym zasadom wychowania i kształcenia młodzieży. Zasady te domagają się współpracy rodziców ze szkołą, ale trzeba też rozumieć, że również szkoły z rodzicami. którzy w dobie obecnej bez wyjątku chyba apelują do wychowawców, iżby nie zapominali o biedzie, która zagląda pod dachy do niedawna jeszcze średnio zamożnych ludzi.

Byłoby rzeczą wielce pożądaną, aby w sprawach tu poruszonych zabrali głos wychowawcy młodzieży.

K. Ć—rk.

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

ŚRODA 9 WRZEŚNIA.

11.58 — Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej. 12.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 13.10 — Komunikat meteorologiczny. 14.50 — Komunikaty gospodarcze. 15.25 — „Wśród książek" — przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. Henryk Mościcki. 15.45 — Koncert z płyt gramofonowych. 16.15 — Feljeton dla dzieci p. t. „Biały wódz czerwonoskórych Indjan" — wygł. kpt. Lepecki. 16.30 — Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 16.50 — Radjokronika" dr. Marjan Stępowski. 17.10 — Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 — Odczyt pt. „Tam gdzie była Reduta Ordona" wygł. mjr. Adam Englert. 18.00 — Koncert popołudniowy w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 19.00 — Informacje dla abiturjentów o wyższych uczelniach w Polsce wygł. słuchacz politechniki lwowskiej p. Solik. 19.15 — Rozmaitości. 19.30 — Prof. dr. Kazimierz Hartleb: „Kultura doby jagiellońskiej — Polacy na soborach". 19.55 — Komunikat meteorologiczny. 20.15 — Feljeton muzyczny pt. „Panorama muzyki współczesnej" (Wrażenia z 9 festavalu międzynarodowego) wygł. red. Mateusz Gliński. 20.30 — Muzyka lekka ze Lwowa. Duety fortepianowe w wykonaniu Wiktora Budzyńskiego i Tadeusza Seredyńskiego. 21.10 — Kwadrans literacki: Feliks Brodowski — opowieść japońska pt. „Liote". 21.25 — Koncert kameralny w wykonaniu warszawskiego kwartetu smyczkowego. 22.00 — Feljeton pt. „Kobieta w Koranie" wygł. p. Wacław Czosnowski. 22.20 — Komunikat meteorologiczny. 22.30 — Muzyka lekka i taneczna. 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

BRAK SŁONINY

W POWIECIE BĘDZIŃSKIM.

W numerze neidzielnym komunikowaliśmy, że od poniedziałku może zabraknąć na rynku mięsnym Zagłębia tłuszczów i mięsa wieprzowego. Od wczoraj na całym powiecie Będzińskim rzeczywiście artykułu tego nie było w sprzedaży.

Brak tłuszczów i mięsa wieprzowego spowodowany został niezałatwieniem dotychczas sprawy ceny. Wobec tego. że cena trzody wzrosła znacznie, a władze nadzorcze dotychczas (w ciągu miesiąca) nie zatwierdziły cen ustalonych przez komisję cennikową kupcy nie są w możności nabywać trzody, wykupywanej zresztą przez kupców śląskich, tam bowiem komisja cennikowa nie działa.

Ponieważ wśród ludności z tego powodu panuje silne rozgoryczenie, pożądanem byłoby, aby odpowiednie czynniki sprawą tą mocniej się zainteresowały i powzięły jakąś decyzję. Jak słychać starostwo Będzińskie już zajęło się tą sprawą i prawdopodobne nastąpi jakaś zmiana decyzji władz nadzorczych co do cen, albo też, zwołana zostanie w najbliższym czasie komisja cennikowa.

W każdym razie podkreślamy to, że taki stan powinien być jaknajszybciej zlikwidowany, bowiem w obecnej sytuacji bezrobocia i powszechnej biedy, kawałek słoniny w wielu wypadkach, jest jedynym prawdziwym środkiem odżywczym. Owa „omasta" u wielu rodzin jest ostatnim luksusem spożywczym.

Sprawne działanie komisyj cennikowych pozbawia ludność i tego. Dlatego też interwencja jest konieczna. Cóż z tego, że ceny są pozornie niskie, kiedy towaru niema. Cenami samemi nikt się nie najadł. Ceny niskie, a słoniny niema.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

9 Środa — Dziś Sergjusza P. Jutro Mikołaja W. Wschód słońca 5 m. 0. Zachód „ 18 m. 6.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Maciste-imperator".

Kino „Palace" — „Nasza jest noc".

× **KONFISKATA.** Wczorajszy „Kurjer Zachodni" znowu uległ konfiskacie za fragmenty artykułu p.t. „Sprawa emerytur". Artykuł ten był w całości drukowany i nieskonfiskowany w innych pismach m. inn. w „Dzienniku Wileńskim".

× **WYJAŚNIENIE Z P. A. T.** W związku z wczorajszą naszą notatką o konfiskacie „Kurjera Zachodniego". wyjaśniamy, że wiadomość o tej konfiskacie, podana jako wiadomość P. A. T. przez śląską „Polskę Zachodnią" nie była w całości informacją P. A. T., lecz „Polska Zachodnia" dodała samowolnie do tytułu „Kurjer Zachodni" określenie „endecki". Wyjaśnienie w tej materji otrzymujemy ze strony korespondenta P.A.T. Jednocześnie nie możemy się powstrzymać od wyrazów zdziwienia, do jakiego stopnia dochodzi wśród dzienników sanacyjnych nonszalancja w traktowaniu wiadomości, podawanych przez ajencję urzędową.

× **ZMIANY W DJECEZJI.** Przeniesieni: wikarjusze: ks. Stanisław Cesarz z Sielca do Krzepic, ks. Marjan Jung z Strzemieszyc do Żarek na prefekta, ks. dr. Stanisław Kociuba z Kromołowa do Strzemieszyc, ks. Andrzej Kmaś z Grodźca do Działoszyna, ks. Jan Kucek z Kruszyny do Gołonoga, ks. Wincenty Śliwiński z Gołonoga do Grodźca, ks. Marjan Wróbel z Osjakowa do Sielca Starego.

Mianowani: ks. Władysław Karlik. neopr., wik. w Kromołowie, ks. Lucjan Nowak, neopr., wik. w Grodźcu, ks. Franciszek Strugała, prefekt szkół powszechnych w Częstochowie, wikarjuszem w Zawierciu, ks. Kazimierz Wątrobiński. neopr., prefektem w Strzemieszycach. ks. Franciszek Strugała, wik. w Zawierciu, sekretarzem okręgowym dla Stowarzyszeń młodzieży żeńskiej na Okręg zawierciański.

Teatr Polski w Katowicach

Znakomity zespół revellersów polskich wystąpi w Teatrze Polskim w Katowicach w środę dnia 9 bm. o godz. 20 i wykona bogaty program, zadziwiający rytmem i egzotycznością.

W koncercie tym współdziałać będzie świetna śpiewaczka Zuzanna Karin, która odtworzy szereg cennych aryj operowych.

× **KIEPURA DLA BEZROBOTNYCH.** Przebywający od kilku dni we Lwowie Jan Kiepura ofiarował na ręce wojewody lwowskiego 1000 zł. na cele komitetu walki z bezrobociem.

× **O OTWARCIE SKŁADÓW APTECZNYCH W CIĄGU 12 GODZIN.** W Min. spraw wewn. podjął Związek właścicieli składów aptecznych starania, by przy opracowywaniu nowych przepisów o godzinach handlu zrównano składy apteczne w prawach ze sklepami spożywczemi i dozwolono na otwarcie ich w ciągu 12 godzin dziennie.

× **PRZED NOWYM ROZKŁADEM JAZDY.** W związku z nowym rozkładem jazdy na kolejach naszych, który wejdzie w życie w październiku r.b. byłoby rzeczą pożądaną, aby dyrekcje szkół na terenie Zagłębia, posiadających młodzież przyjezdną, zainteresowały się bliżej nowym rozkładem jazdy, bowiem w pewnych wypadkach już dotychczasowy rozkład jazdy pociągów jest wysoce niewygodny, a ponieważ nowy rozkład przewiduje skasowanie kilku pociągów lokalnych zarządzenie to może dotkliwie dać się we znaki młodzieży szkolnej, zmuszonej jeździć koleją. Władze kolejowe uwzględniają w ramach możliwości życzenia i postulaty sfer urzędniczych, rodziców dziatwy, dyrekcyj szkół, oraz urzędów i instytucyj, to też z racji wprowadzenia nowego rozkładu sfery zainteresowane powinny zwrócić uwagę, aby rozkład ten był dogodny dla młodzieży szkolnej i nie narażał jej na wczesne wstawanie, lub marnowanie czasu na dworcach, w oczekiwaniu pociągu.

× **DOBRA TRANZAKCJA.** W dniu wczorajszym odbył się rozrachunek pomiędzy zakładami Modrzejowskiemi i Magistratem sosnowieckim z tytułu dostarczanych swego czasu przez Zakłady Modrzejowskie wody i światła do szpitala na Pekinie. Zakładom Modrzejowskim za okres 18 miesięcy należało się z górą 20 tysięcy złotych. Dzięki życzliwemu ustosunkowaniu się dyrekcji Zakładów suma ta zbonifikowaną została o 13 tysięcy zł.

Skutki niestawiennictwa

ŚWIADKÓW.

W tych dniach rozesłany został wszystkim sądom okólnik z poleceniem ścisłego stosowania art. 117 kodeksu postępowania karnego. Artykuł ten za nieusprawiedliwione niestawiennictwo świadka przewiduje grzywnę do 500 zł., a jednocześnie świadek może być skazany na zapłacenie kosztów odroczenia rozprawy, wynikających na skutek jego nieobecności. Grzywnę w razie niemożności jej ściągnięcia sąd zamienia na areszt do 2 tygodni. W razie potrzeby sąd może nakazać przymusowe sprowadzenie świadka.

Jak widać z powyższego, niestawiennictwo do sądu w charakterze świadka spowodować może przykre konsekwencje dla osoby, która odmawia spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, powodując przez to nieraz opóźnienie wymiaru sprawiedliwości.

× **WYSTAWA MORSKA W KATOWICACH.** Przypuszczać należy, że na wrzesień i październik ustoli się pogoda. wróżąc temsamem powodzenie urządzanej „Wystawie morskiej", jaka w hali wystawowej przy parku Kościuszki w Katowicach trwć będzie od 12 b.m. do 19 października r.b. Organizowanie wystawy budzi już dziś wielkie zainteresowanie młodzieży szkolnej , członków Ligi morskiej i kolonjalnej, miłośników sportu wodnego i t. d., gdyż oprócz ciekawych eksponatów z dziedziny morskiej, zwiedzający będą mogli się przekonać o zbycie produktów swej pracy. Jak się dowiadujemy na terenie wystawowym, obok płatnego kina, będą dla ogółu publiczności urządzane festyny, sprzedaże loteryjne, zabawy ludowe i t. d.; projektem tym interesuje się szczególnie kupiectwo, zgłaszające swój udział na adres: Ligi morskiej i kolonjalnej w Katowicach (ul. Plebiscytowa 1), pragnąc na czas Wystawy poustawiać kioski w obrębie terenów wystawowych.

× **MIASTO KONCESJONARJUSZEM TARGOWICY W SOSNOWCU.** W czasie ostatniego pobytu komisarza Kuźniaka w Kielcach omówiona została w Województwie sprawa załatwienia ostatecznego uprawnień na prowadzenie Targowicy w Sosnowcu. Uprawnienie to w myśl ustawy przemysłowej przysługuje wyłącznie Magistratowi, który ma prawo poddzierżawić Targowicę. Otóż formalne załatwienie kwestji koncesji dla Magistratu załatwione zostanie w najbliższych dniach, przyczem w dalszym ciągu zostanie załatwiona kwestja oddania prowadzenia Targowicy dotychczasowym dzierżawcom.

× **WODOCIĄG SOSNOWIECKI DAJE DOCHÓD.** Na wczorajszem posiedzeniu zarząd m. Sosnowca rozpatrywał sprawę rentowności wydziału wodociągowo - kanalizacyjnego. Dotychczasowy dochód z wodociągu przewyższył znacznie preliminowany. to też można przypuszczać, że dochód ten pokryje raty spłat pożyczki ulenowskiej. Stosunkowo słabo wpływają efektywne opłaty za wodę. Dotychczas ściągnięto 60 procent należności, czyli zaległości stanowią duży odsetek.

× **ŹRÓDŁO NA UL. BARBARY.** Na ul. Barbary w Sosnowcu, jak nas informują mieszkańcy, wytrysło z pod chodnika źródło. Strumień wody dość silny. Woda bije już od dłuższego czasu. Mieszkańcy zastanawiają się czy to jest rzeczywiście źródło, czy pęknięcie rury wodociągowej. Przypuszczają, że raczej źródło ponieważ, gdyby było pęknięcie rury, to chyba zreperowanoby. A tymczasem dzień za dniem upływa. a tu nic. Inni powiadają, że to pewno woda mineralna i z Sosnowca zrobi się jeszcze... Truskawiec.

Ano, zobaczymy.

OSZCZĘDZAJMY.

UWAGI NA CZASIE.

Na początku mały wstęp nie mający dużego związku z treścią, natomiast znacznie większy i bardzo mocny związek z dziedziną t. zw. swobody wypowiadania przekonań i myśli. Otóż artykuł napisany już musiał ulec gruntownej przeróbce, po doświadczeniach wywołanych omawianiem „dyktatury w Jugosławji" i „kwestji emerytur". Proszę sobie wyobrazić, jaki efekt wywołałby artykuł napisany zupełnie szczerze na temat kryzysu zaufania w Polsce i o przyczynach ucieczki lokat oszczędnościowych z kas oszczędnościowych, banków itd. Brr... straszne rzeczy myśleć o tem.

Gdy jednak temat aktualnością swoją przyczepi się jak kleszcz, trudno się go pozbyć. I w tym wypadku jest to samo, pomimo ostrzegawczych białych łysinek na szpaltach Kurjera, nie można zostawić odłogiem tematu, który z każdą niemal godziną staje się coraz bardziej aktualnym. Jest to kwestja ucieczki oszczędności z instytucyj finansowych. Cały zaś powyższy wstęp potrzebny jest dla wyjaśnienia dlaczego nie poruszona została najważniejsza przyczyna niepokojącego zjawiska i dlaczego artykuł jest trochę, delikatnie mówiąc... niewyraźny.

Komunikaty gospodarcze, alarmują o dość gwałtownym spadku wkładów oszczędnościowych. W Pocztowej Kasie oszczędności, instytucji cieszącej się jaknajlepszą opinją, co miesiąc zmniejsza się suma oszczędności o jakieś 5 procent, co miesiąc ubywa kilka miljonów. To samo dzieje się we wszelkiego rodzaju kasach komunalnych, spółdzielczych, pożyczkowo - oszczędnościowych itp. Gdy jeszcze w roku ub. płynęła fala ludzi do kas oszczędnościowych **z pieniędzmi**, ciułając sobie na czarną godzinę chociażby niewielką sumę, obecnie ta sama fala ludzi płynie do kas **po pieniądze**. Dlaczego? Odpowiedź na to pytanie jest dość rewelacyjną, a częściowo można ją znaleźć w opinji Instytutu badań konjunktur i cen, mówiącej o kryzysie zaufania.

Kwestji kryzysu zaufania z przyczyn wspomnianych we wstępie omawiać nie będziemy, tembardziej, że w innych dziennikach o charakterze narodowym sprawa ta została dokładnie omówiona, a u nas w Kurjerze w „Przeglądzie prasy" swego czasu w najważniejszych fragmentach, przedrukowana. W każdym razie trzeba stwierdzić, że wycofywują swoje oszczędności nie ci, którzy stracili pracę, a co byłoby zupełnie usprawiedliwione, z powodu nadejścia owej „czarnej godziny". Wycofują ci, którzy mają już ukladane po kilka tysięcy, czasem kilkanaście tysięcy złotych, ludzie nieraz inteligentni i... kupują dolary.

Nasuwa się pytanie, czy jest uzasadniony ten pęd (cokolwiek owczy i barani) do wycofywania oszczędności (nawet pomimo istniejącego kryzysu zaufania), czy można usprawiedliwić tych ludzi, którzy podejmują zaoszczędzone złote polskie z banków i kas oszczędnościowych, a następnie biegną na giełdę uliczną w Sosnowcu, czy Będzinie (ostatnio już do Banku Polskiego) kupują dolary i skrzętnie chowają w skarpetki i pończochy?

Otóż niewątpliwie tego rodzaju asekuracja swoich kapitałów, przy masowym stosowaniu, okaże się nie asekuracją, a **dobrowolnem rujnowaniem samych siebie**. Jest to bowiem najzwyczajniejsze podcinanie gałęzi, na której się siedzi.

Gdyby ludzie umieli trochę baczniej obserwować zjawiska, które dzieją się na świecie i umieli wyciągać odpowiednie wnioski, to łatwo zorjentowaliby się, że kroczą po fatalnej drodze, prowadzącej wprost do katastrofy. Niedawno przecież cała prasa rozpisywała się o katastrofie finansowej Niemiec, o zachwianiu się finansowem Anglji i potędze fnansowej Francji, o pomoc której zabiegają zarówno Niemcy jak i Anglja. A ta potęga finansowa Francji powstała właśnie drogą oszczędności, drogą gromadzenia zapobiegliwego, wytrwałego drobnych sum w instytucjach oszczędnościowych przez cały lud francuski. I w tej chwili we Francji kryzys, ogarniający cały świat, jest znacznie słabiej odczuwany, aniżeli gdzieindziej, podstawy gospodarcze i polityczne Francji są znacznie mocniejsze aniżeli gdzieindziej. Zasługa to przedewszystkiem „ciułaczy" groszy, którzy dali w ten sposób mocne podstawy dla dobrobytu swojego i ogólnego.

Wycofuje się pieniądze w obawie rzekomo grożącej dewaluacji. Ale przez wycofywanie oszczędności i chowanie pieniędzy bezużytecznie w pończochy właśnie jest się na najlepszej drodze do dewaluacji, do osłabienia złotego, podcinania korzeni życiu gospodarczemu.

Stanowczo trzeba pomyśleć o jakiejś propagandzie, która przekonałaby ludzi, że w ten sposób nie wolno postępować, nawet w momencie wielkiego kryzysu zaufania, bo samemu sobie w pierwszym rzędzie się szkodzi, samego siebie wpędza w biedę. Dobrze byłoby przytem, aby sanacyjne pisma w tej sprawie wogóle głosu nie zabierały. Bo to sprawie może nie pomóc. Natomiast niewątpliwie konieczną rzeczą jest wszczęcie akcji uświadamiającej zarówno wśród inteligencji, jak i prostaczków, że takie czy inne stosunki są rzeczą przejściową, a oszczędnościami buduje się trwałą swoją przyszłość i swojego kraju, że będą zdrowymi gospodarczo, znacznie łatwiej zlikwidować niedomagania polityczne.

Nie wolno marnować dotychczasowych wysiłków oszczędnościowych! Oczywiście, mowa tu o tych, którzy przenoszą zaufanie do dolara nad zaufanie do złotego, albo zaufanie do pończochy nad zaufanie do kasy oszczędnościowej.

as.

Ile będzie kosztować woda

w Dąbrowie.

W związku z mającem wkrótce nastąpić uruchomieniem wodociągu i kanalizacji w Dąbrowie, Magistrat dąbrowski opracowuje statut opłat wodociągowo-kanalizacyjnych. Zasadnicza opłata wynosi **50 gr. za mtr. sześcienny wody**, z czego 10 gr. idzie na rzecz kasy miejskiej. W opracowanym statucie przewiduje się do czasu wprowadzenia wodomierzy następujące opłaty: od ubikacji mieszkalnej 1.50 zł. miesięcznie i tyleż za kanalizację. Ubikacje mieszkalne o przestrzeni poniżej 10 mtr. kw. są wolne od opłat wodociągowo-kanalizacyjnych. Ubikacje mieszkalne o przestrzeni ponad 30 mtr. kw. będą liczone za dwie lub więcej ubikacyj. A więc do czasu wprowadzenia wodomierzy zajmującej jedną ubikację będzie płacił 3 zł. miesięcznie za kanalizację i wodociąg.

Za korzystanie z wody dla celów przemysłowych statut przewiduje opłatę, w wysokości 50 gr. za mtr. sześcienny przy zużyciu wody do 200 mtr. sześć., do 500 mtr. sześc. 45 gr. itd. ponad 6000 mtr. sześc. 20 gr. Opłata za kanalizację dla tej kategorji ma wynosić 25 gr. za mtr.

Opłaty za dzierżawę wodomierzy przewidziane są w wysokości 1.50 zł. miesięcznie, za licznik o średnicy 13 m.m. 2.50 zł. o średnicy 20 m.m. i 5 zł. od wodomierzy większych. Za czerpanie wody ze zdrojów ulicznych, t. j. z t. zw. pompek, opłata przewiduje 2 gr. za wiadro.

Jak wspomnieliśmy, jest to projekt statutu i jakie ostatecznie opłaty zostaną ustalone, narazie trudno przesądzać.

W każdym razie istnieje przekonanie, iż w Dąbrowie, z uwagi na dużą ilość domów Tow. przemysłowych, wyłączonych z sieci miejskiej, dochodowość wodociągu miejskiego przedstawia się dość problematycznie.

Uniewinnienie skazanego

na 15 lat ciężkiego więzienia.

Niespodziewany obrót przyjął onegdaj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie proces robotnika z Dąbrowy Górniczej Stanisława Bochenka.

Dnia 3 listopada 1929 roku na posterunek policji przybyła 30-letnia Malwina Bochenkowa, przynosząc w garnku resztki jedzenia i twierdząc, że mąż jej dosypał do garnka arszeniku, aby otruć ją i 6-letniego synka Bogusia.

Wszczęto śledztwo, poddano ekspertyzie przyniesione potrawy i stwierdzono istotnie zawartość w nich arszeniku. Na tej podstawie Stanisława Bochenka aresztowano i stawiono przed Sądem okręgowym w Sosnowcu. Główny świadek oskarżenia żona podsądnego stwierdziła, że mąż jej ma kochankę, chciał się pozbyć jej i dziecka i dlatego dosypał arszeniku do jedzenia. Sąd uznał jego winę za udowodnioną i skazał go na 15 lat ciężkiego więzienia.

Onegdaj sprawa ta znalazła się na wokandzie Sądu Apelacyjnego w Warszawie. Malwina Bochenek stanęła przed stołem sędziowskim i wybuchła spazmatycznym płaczem, odmawiając jakichkolwiek zeznań. Obrońca oskarżonego adw. Kowalski z Sosnowca dowodził, że zdradzona żona przez zemstę dsypała sama arszeniku, aby następnie męża oskarżyć o usiłowanie otrucia.

Sąd Apelacyjny po długiej naradzie ogłosił wyrok uniewinniający.

Rzekomy truciciel, który blisko dwa lata przesiedział w więzieniu, został natychmiast wypuszczony na wolność.

SPRAWA TYFUSU

W DĄBROWIE.

Jak niedawno wspominaliśmy, w Dąbrowie ukazał się tyfus. Choroba została zawleczona z innej miejscowości, lub też wynikła skutkiem jedzenia brudnych owoców. Potwierdza to okoliczność, że w Dąbrowie były w tym roku zaledwie 4 wypadki tyfusu i dopiero przed miesiącem ilość ta zwiększyła się do 20 zachorowań. Miejski wydział zdrowia podjął energiczną akcję celem zwalczenia choroby, a więc wprowadzono izolację chorych i podejrzanych, oraz szczepienia ochronne, których dokonano u 800 osób.

Ponieważ niema już meldunków o nowych wypadkach zachorowań na tyfus, jest nadzieja, że złośliwa choroba została opanowana. Trzeba dodać, że w walce z chorobami zakaźnemi największą trudność stanowi brak uświadomienia wśród ludności, która ukrywa wypadki zachorowań, w następstwie czego choroba się rozszerza i w tych warunkach trudno ja opanować i zwalczyć.

Bezczelny napad

NA PRZODOWNIKA POLICJI.

W dniu wczorajszym dokonano niezwykle zuchwałego napadu na przodownika policji śląskiej Gałganka z Dąbrówki, którego czterech osobników pobiło i dotkliwie pobiło.

Napadu dokonano w następujących okolicznościach: Przodownik Gałganek, jadąc na rowerze szosą Czeladź — Siemianowice, natknął się na czterech osobników, bardzo podejrzanie wyglądających. Jako wzorowy policjant przodownik zeszedł w tej chwili z roweru i, podszedłszy do nieznajomych, zażądał wylegitymowania.

Nieznajomi, bez słowa sprzeciwu, sięgnęli do kieszeni, jak gdyby w zamiarze wyjęcia z nich dokumentów. Nim jednakże przodownik zdołał zorjentować się w sytuacji, jeden z zatrzymanych wyciągnął z kieszeni rewolwer i przystawił błyskawicznie jego lufę do głowy policjanta.

Sterroryzowawszy przodownika, nieznajomi rozbroili go, a następnie dotkliwie pobili. Napadu dokonano bardzo szybko, prawdopodobnie w obawie, aby uniknąć przygodnych świadków.

Po dokonaniu napadu, bandyci, grożąc rewolwerem pobitemu pośpiesznie zbiegli.

Zarządzona wkrótce przez policję obława nie dała wyniku.

✕ **SMACZNA WODA SODOWA.** Przy ul. Sienkiewicza w Dąbrowie istnieje fabryka wody sodowej, pod szumną nazwą „Splendit", stanowiąca własność niejakiego p. Szpigelmana. Okazuje się, że wyroby tej fabryki nietylko nie są „Wspaniałe", lecz wręcz nie do użycia, w następstwie czego smakowita woda wylewana jest przez miejski urząd zdrowia do rowów. Ma to podwójną wartość, gdyż wstrętną wodą nie zatruwają się ludzie, natomiast muchy, po skosztowaniu tej wody, giną masowo. Jeżeli p. Szpigelman nie zmieni sposobu wyrobu wody, władze zmuszone będą zamknąć niechlujne przedsiębiorstwo.

✕ **KTO WINIEN?** Wczoraj podaliśmy wiadomość o nagłym zgonie na kopalni Paryż kowala Józefa Grzesika, który podług oświadczenia lekarza zmarł na anewryzm serca. Obecnie donoszą nam, że Grzesik od dłuższego czasu był poważnie chory i leczył się w Kasie chorych, gdzie w końcu sierpnia uznano go widać za zdrowego, gdyż wypisano go do pracy. Skutek był ten, iż Grzesik po kilku dniach zmarł na anewryzm serca, to też wypadek wywołał duże poruszenie wśród robotników i jest tematem rozmów, komentujących system leczenie w Kasie chorych.

✕ **WYPADEK PRZY PRACY.** Wczoraj w hucie Bankowej miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padło dwóch robotników. Otóż w oddziale walcowni robotnicy Niciarz Jan i Machura Jan zajęci byli odkręcaniem pokrywy zbiornika parowego, celem założenia nowego uszczelnienia. W pewnej chwili przez powstały otwór wybuchnęła gwałtownie para z gorącą wodą, skutkiem czego obydwaj robotnicy zostali mocno poparzeni. Poszkodowanych, przewieziono do szpitala św. Barbary.

✕ **POD KOŁAMI SAMOCHODU.** Dnia 6 b.m. o godz. 16.30 na ul. 3 Maja w Roździeniu - Szopienicach pod tunelem kolejowym samochód osobowy najechał na 48-letniego Kawalca Wincentego z Niwki, pow. Będzin, który doznał lżejszego okaleczenia prawej nogi. Kierowca samochodu odstawił Kowalca tymże samochodem do lekarza w Niwce, a następnie do domu.

✕ **USIŁOWANIE ZNIEWOLENIA.** Niejaki Kalma Wolnerman z Pilicy, szewc z zawodu, przybył do Będzina bez określonego celu. Spotkawszy na ulicy Kołłątaja służącą B. M. zwabił ją do piwnicy, gdzie ją usiłował zniewolić. Dziewczyna zaczęła krzyczeć i wyrwała się zwyrodnialcowi, którego zaalarmowani krzykiem przechodnie oddali w ręce policji.

✕ **KRADZIEŻ KACZEK.** Z komórki Tomasza Blachy, zamieszkałego w Sosnowcu (Dalcka 28), skradziono 9 kaczek, wartości 30 zł.

GŁOSY PUBLICZNE.

Odpowiedź „ubezpieczonemu"

Autor „Głosu ubezpieczonego" (w num. 201 „Kurjera Zachodniego") jest napraw dę ubezpieczony, bo ma i kamienicę i posadę i w niedalekiej może przyszłości emeryturę. Okazuje się jednak, że te walory nie dają „ubezpieczonemu" zupełnej niezależności od niechrześcian. jeśli w zakończeniu artykuł swój ozdobił umizgiem w stronę niechrześcijan, nazwanym przez niego praktycznem wyznaniem kamienicznika, że niechrześcianie są wygodniejsi dla właścicieli domów od chrześcian. Rzeczą jasną dla „ubezpieczonego" winno być, że niechrześcianie nie pracują ciężko po fabrykach, kopalniach, biurach za mizerne płace i między nimi niema bezrobotnych po 2 — 4 lata, że każdy lokal, każde mieszkanie, przez nich zajmowane, stanowi dla nich miejsce handlu, procederów i geszeftów, do których chrześcianie umiejętności nie posiadają. Dlatego też mogą oni zaofiarować kamienicznikowi taką grubą cenę, jakiej chrześcianin nie jest w stanie dać. A że często niechrześcianin nie dotrzymuje słowa, zwraca się do ustawy o ochronie lokatorów i nie płacąc, procesuje gospodarza po dwa lata, że za niechlujstwo i halasy należy mu się I nagroda — tego „ubezpieczony", choć bywa w sądach, a niechrześcian ma u siebie, nie widzi. Widocznie, że ci niechrześcianie lokatorzy „ubezpieczonego" są też dobrze ubezpieczeni i stąd jego uogólnianie korzystnej opinji o lokatorach niechrześcianach (a może i zagłosują kiedy na niego).

Dalej „ubezpieczony" nie widzi tego, ilu to chrześcian płaci komorne 2 — 3 razy wyższe, niż według ustawy obowiązani, a winien się o tem przekonać, bywając w sądach i urzędach rozjemczych, w których kamienicznicy bywają biegłymi i szacują jeden dla drugiego zasadnicze komorne na dwa razy tyle, ile wynosiło przed wojną i nawet więcej. Wyjątków, kiedy lokator chrześcianin nie z nędzy nie płaci, wyzyskuje gospodarza, nie należy, jak to czyni „ubezpieczony" generalizować. Zaś imputowanie lokatorom, a nawet wymiarowi sprawiedliwości tego rodzaju psychologji, że lokator jest do mieszkania, a nie do płacenia, jest cynizmem zasługującym na surowe potępienie.

Że ustawa o ochronie lokatorów wyrządziła wiele szkody właścicielom domów, wiedzą i lokatorzy, więcej jednak wskutek wojny i ustawy waloryzacyjnej ponieśli szkody lokatorzy, mający fundusze na hipotekach, w bankach, kasach i t. d. Właścicielom domów pozostały domy dziś już procentujące. Właścicielom lokat pozostały się grosze, a najczęściej nic i kij żebraczy.

Ustawa o ochronie lokatorów przyszła z koniecznością wślad za huraganem wojny i uratowała niejednemu, niejednej rodzinie wprost życie, a dla ratowania życia ludzkiego potrzebne są ofiary, które złożyli nietylko kamienicznicy. Wprawdzie można było jednym i drugim zaoszczędzić szkód, gdyby ustawy były lepsze, doskonalsze, ale ustawy są takie, jakie społeczeństwo. Lokatorska i waloryzacyjna są głównie produktem myśli i zabiegów tych właśnie, których ubezpieczony więcej od innych lubi. Ochrona lokatorów nietylko u nas istnieje. Wygaśnie ona i zniknie pomału, jak się stosunki gospodarcze uregulują i poprawią.

„Ubezpieczony" wie może jeszcze o tem, że w Niemczech (naprz. w Berlinie) w tej szkole gospodarstwa tysiące właścicieli przez warunki powojenne, zostało wyzutych z dużych i bogatych domów, które gromadnie nabywali ci wygodni dla „ubezpieczonego" niechrześcianie z Zagłębia.

A teraz co do zmuszenia pracowników umysłowych do Zakładu ubezpieczeń i co do mieszkań w nowych domach ubezpieczalni. Na tem niewiele się znam, ale wiem, że ciż pracownicy robili wiele i starania, aby taką ustawę wydano i przyspieszono ją, to znaczy, że jej nie narzucono. Przyznaję, że z domów ubezpieczalni nie można robić filantropji, że istotnie są one własnością „ubezpieczonych i że komorne w nich winno być wymierzane według ustawy, jaki procent winien dawać wyłożony kapitał. Ale może budowano niepraktycznie, kosztownie, więc i ubezpieczalnię może spotkać to, że dochód nie odpowie należnemu od kapitału procentowi. To się przecie zdarza innym. Czy wobec tego „ubezpieczony" mądrze dowodzi, że lepiej niech mieszkania stoją próżne kilka lat, niżby mieli ludzie za tanio w nich mieszkać lub żeby lokatorami byli tacy, co nie dają gwarancji (nie są dobrze „ubezpieczeni") płacenia czynszu i wyrugowania ich z mieszkań. Zapewne, że w takiem stawianiu kwestji niema nic mądrego. Z domu nowego i na zasadzie umowy zalegający z jednym terminem płatności z góry zasądzony zostanie na eksmisję z rygorem natychmiastowej wykonalności. Kaucje mogą być przeto znacznie mniejsze. Dobrze też, że takie domy pobudowano. bowiem lepiej zabezpieczą fundusze ubezpieczeniowe. niż papiery pupilarne. Ubezpieczony chciałby, żeby te nowe domy stały próżne z kilka lat może z obawy, że jak się trochę lokatorów od kamieniczników wyniesie, to się luźniej zrobi w ich domach i trudniejsza sprawa będzie z odstępnem i śrubowaniem cen. Na tem jednak skorzystają inni, bo nic w naturze nie ginie i im więcej domów przybędzie, tembardziej w dziedzinie mieszkaniowej oczyści się atmosfera i uzdrowi.

Takich, coby ich głowy bolały o to. kto będzie mieszkać w domach ubezpieczalni, chyba niema. Zatem zalecany dla nich przez „ubezpieczonego" kompres może pozostać się na głowie „ubezpieczonego", cierpiącego na chorobliwe pomysły i wydawanie o drugich niesłusznych sądów.

L. K.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Miljard złotych zaległości podatkowych.

Zaległości w podatkach bezpośrednich wynosiły na dzień 31 marca rb. przeszło miljard złotych, w czem 42 i pół milj. zaległych podatków gruntowych, 28,2 milj. podatku od nieruchomości, 231.5 milj. podatku przemysłowego. 204,7 milj. podatku dochodowego, 405,5 milj. podatku majątkowego i 124.5 milj. złotych innych podatków (w czem głównie sumy z tytułu odsetek za zwłokę, kary, koszta egzekucyjne itp). Część tych zaległości po ściągnięciu ma być wyzyskana na cele akcji pomocy dla bezrobotnych. Głównie zależy na ściągnięciu zaległości z przed 1 kwietnia 1929 r., co przyniesie prawdopodobnie około 20 miljonów złotych.

Spadek produkcji metalurgicznej.

Wszechświatowa produkcja metalurgiczna spadła obecnie niżej poziomu przedwojennego. W r. 1929 produkcja ta osiągnęła cyfrę rekordową, wyrzucając na rynki 98.5 milj. ton żelaza surowego i 121.8 milj. ton stali, tj. o 27 proc. więcej żelaza i o 60 proc. więcej stali, aniżeli w r. 1913. Od tego jednak czasu produkcja obu tych artykułów, skutkiem kryzysu, zaczyna się systematycznie obniżać tak, iż w r. 1930 produkcja żelaza wynosiła tylko 79,4 milj. ton i stali 95,7 milj. ton.

Pierwsze półrocze rb. daje cyfry dalszego spadku. dla żelaza 30,5 milj. ton i stali 37,9 milj t. Gdyby zatem w drugiem półroczu wysokość produkcji utrzymała się na poziomie pierwszych sześciu miesięcy, to dla całego r. 1931 otrzymamy żelaza 61 milj. ton i stali 75,8 milj. ton. tj. spadek poniżej poziomu w r. 1913 (żelaza 77,7 milj. i stal 76,6 milj. ton).

Produkcja miesięczna żelaza w r. 1929 wynosiła 8,2 milj. ton, w r. 1930 — 6,6 milj. t., a w r. 1931 spadła do 4,8 milj. (w czerwcu). Jeszcze szybciej spadła produkcja stali z 10,1 milj. ton miesięcznie w r. 1929, do 7,9 milj. w r. 1930 i aż do 5,7 milj. ton w roku 1931.

W państwach, produkujących najwięcej żelaza i stali, otrzymamy dla lat 1929, 1930 i 1931 (pierwsze półrocze) następujące cyfry produkcji miesięcznej (w tysiącach ton): Stany Zjednoczone — żelazo 3608, 2667 i 1881: stal 4818, 3312 i2597; Niemcy — żelazo 1117, 808 i 559, stal 1354, 961 i 769; Francja — żelazo 864, 842 i 743, stal 817, 783 i 693: Anglja — żelazo 643, 525 i 340, stal 843. 641 i 473: Belglja — żelazo 341. 283, 262. stal 345. 232 i 248.

Cyfry te wskazują, że największe obniżenie produkcji dotknęło Stany Zjednoczone i Niemcy, najmniejsze Francję. W związku z tem ilość czynnych wielkich pieców również się zmniejsza: w Niemczech ze 137 pieców w lipcu rb. czynnych było tylko 39, w Anglji w końcu czerwca rb. czynnych było 76 pieców, wobec 80 w maju i 81 w marcu rb.

Kronika gospodarcza.

„POLSKA LIGA MLEKA". W dniu 10 bm. odbędzie się we Lwowie zjazd organizacyjny „Polskiej Ligi Mleka", którą powołuje do życia szereg instytucyj i organizacyj rolniczych przy współudziale władz samorządowych. Celem „Polskiej Ligi Mleka" będzie, na wzór tego rodzaju instytucyj zagranicznych, z jednej strony propaganda wśród społeczeństwa wartości odżywczej mleka, z drugiej zaś strony dążenie do podniesienia jakości przetworów mlecznych i skierowanie drobnego przemysłu mleczarskiego na właściwą drogę.

„RAMSZOWANIE" W ŁODZI. W ostatnich dniach zaobserwować się dało bardzo niepomyślne zjawisko, które w najwyższym stopniu ujemnie odbije się na przebiegu tranzakcji sezonu letniego w branży bawełnianej. Na rynku łódzkim pojawiły się bowiem bardzo duże ilości towarów bawełnianych t. zw. ramszów, tj. towarów pochodzących ze składów i zapasów zeszłorocznych. Oczywista, że towary te sprzedawane są po niskich cenach. powodując deprecjację cen towarów sezonowych i dezorganizując zupełnie. w niektórych gatunkach materjałów bawełnianych. rynek włókienniczy. Zazwyczaj ze zjawiskiem tem miało się do czynienia pod koniec każdego sezonu. obecnie zaś, ze względu na obawy niesprzedania tych towarów. wyprodukowanych z zeszłorocznej bawełny. dużo droższej. niż obecna, towarów przeważnie o niemodnym wzorze, zjawisko ramszowania zaznacza się już na początku sezonu.

BANK GDAŃSKI ZWIĘKSZA ZAPAS ZŁOTA. Według wiadomości ze Stockholmu. zakupił Bank Gdański w Państwow. Banku Szwedzkim większą partję złota. Mówi się mianowicie o wartości okrągło 10 miljonów guldenów. Celem tej tranzakcji jest podwyższenie pokrycia złotowego waluty gdańskiej. To zabezpieczenie się Banku Gdańskiego stoi bezwątpienia z wiązku z niepokojącemi wieściami, dotyczącemi angielskiego funta. jakie nadchodzą z Anglji w ostatnich tygodniach. ponieważ. jak wiadomo. gulden gdański oparty jest na angielskiej walucie funtowej (25 guldenów równa się 1 funtowi).

WIELKA FUZJA OLEJOWA STANDART OIL OF NEW YORK I OIL OF CALIFORNI Omawiając sprawę fuzji Standart Oil of New York ze Standart Oli od California prezydent pierwszej, Teagle, dał do zrozumienia. że niema żadnych istotnych przeszkód w połączeniu się obydwu towarzystw. zwłaszcza, że oba te koncerny pod względem gospodarczym się uzupełniają. Podobne zdanie wyraził również prezydent towarzystwa Standart Oil of California. Kingsbury, tak. że połączenie obu towarzystw uważać należy za pewne. Ogólne aktywa nowego koncernu wynoszą 2400 miljonów dolarów. kontroli jego podlega 10 proc. całkowitej produkcji ropy naftowej i 18 proc. całkowitej produkcji gazoliny Stanów Zjednoczonych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 8.9.

AKCJE: Bank Polski 113.50. Bank Zachodni 41.00, Chodorów 118.00.

Tendencja mocniejsza.

5 proc. Poż. Konwer. zł. 44.50, 6 proc. Poż. Dolarowa zł. 67.00.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.92 — 8.90 i pół — 8.91 i pół. Nowy Jork 8.925. Londyn 43.38 i pół. Paryż 35.00 i pół. Praga 26.44. Włochy 46.73, Szwajcarja 174.15, Helsingfors 22.42, Holandja 359.95 Berlin 211.50. Dol. War. pr. obr. 8.91 i trzy czwarte.

Tendencja niejednolita.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 22.65. Żyto cena orjen. 22.00 — 22.50, Pszenica cena tranz. 22.25. Pszenica cena orjen. 21.25 — 22.25, Jęczmień browarowy 21.00 — 23.00. Jęczmień przemiałowy 18.00 — 19.50. Mąka żytnia 34.00 — 35.00, Mąka pszenna 33.50 — 35.50, Otręby żytnie 12.00 — 12.75, Otręby pszenne 11.75 — 12.75. Otręby pszenne grubsze 12.75 — 13.75, Groch Viktoria 23.00 — 26.00. Groch Folgiera 23.00 — 25.00.

Usposobienie spokojne.

Wyjaśnienia prawne

Czy współwłaściciel domu, działający tylko we własnem imieniu, może uzyskać eksmisję niewypłacalnego lokatora?

Dotychczasowa praktyka sądowa szła w tym kierunku, iż do wyrzeczenia eksmisji lokatora z domu należącego do kilku współwłaścicieli, wymagana była zgoda wszystkich współwłaścicieli. Obecnie wydział odwoławczy sądu okręgowego w Warszawie wydał wyrok w sensie odmiennym.

Tło sprawy jest następujące: Współwłaściciele 85 proc. nieruchomości przy ul. Bonifraterskiej 10 w Warszawie wystąpili do sądu grodzkiego przeciwko lokatorowi S. o eksmisję, oraz zasądzenie należnej im części komornego, powstałej wskutek niepłacenia czynszu w ciągu półtora roku.

Sąd grodzki, stojąc na gruncie dotychczasowej praktyki, żądaną sumę zasądził, natomiast żądanie eksmisji oddalił wobec braku wystąpienia wszystkich współwłaścicieli łącznie.

Naskutek apelacji powodów sprawę rozważał sąd okręgowy, gdzie na rozprawie rzecznik powodów żądał wyrzeczenia eksmisji niewypłacalnego lokatora, powołując się na najnowsze tezy Sądu Najwyższego, oraz na zasady słuszności, gdyż współwłaściciele, posiadający 62 proc. nieruchomości nie mogą być pozbawieni możności dochodzenia swoich praw w całej rozciągłości dlatego jedynie, iż współwłaściciel pozostałych 15 proc. tegoż domu bezpotomnie zmarł i nikt do spadku się nie zgłasza.

Sąd okręgowy, przychylając się do wywodów powyższych, nakazał eksmisję niewypłacalnego lokatora.

K. Kl.

Kronika Olkuska.

× **PRZED NAZNACZENIEM KOMISARZA M. OLKUSZA.** Wobec krążących uporczywie pogłosek w dniu wczorajszym o mianowaniu jakoby już komisarza miasta Olkusza, przyczem rzucono już kilka nazwisk, nasz korespondent udał się niezwłocznie w tej sprawie do p. starosty, który oświadczył, że naznaczenie komisarza w Olkuszu jest kwestją kilku dni. Jest więc wiadomo, że władze nadzorcze naznaczą komisarza, lecz dziś jeszcze konkretnie nie wiadomo, kto nim będzie.

× **Z ŻYCIA SAMORZĄDÓW NA TERENIE POWIATU.** W dniu 6 bm. w lokalu urzędu drogowego w Olkuszu odbyły się wybory do komisji wymiaru emerytur, oraz lekarzy przy powiatowym funduszu emerytalnym w Olkuszu, które to wybory dały wynik następujący: do komisji lekarskiej wybrano dr. A. Ossowskiego i dr. W. Goreczycę, na zastępców dr. R. Szczechurę z Wolbromia i dr. M. Ejmondta z Pilicy. Do komisji wymiaru emerytur pp.: L. Czechowskiego, P. Małka i T. Urasińskiego, na zastępców pp.: inż. K. Feczko, W. Haberko (Wolbrom) i J. Zadrożny (Sułoszowa). W wyborach wzięły udział trzy zrzeszenia istniejące na terenie powiatu Olkuskiego, mianowicie: pracownicy samorządu powiatowego, miejskiego i gminnego.

× **ŚW. MIKOŁAJ W OLKUSZU.** W dniu 6 b.m. odbyło się zebranie rodzicielskie przy towarzystwie gimnastycznem „Sokół" w Olkuszu, na którem wybrano komisję w celu urządzenia dla dziatwy św. Mikołaja. Poza specjalnym filmem, sprowadzonym przez zarząd „Sokoła", odegrana zostanie sztuczka p.t. „Św. Mikołaj", opracowana przez naczelniczkę związku, p. Zamoyską. Do komisji należą pp.: Majewska (przewodnicząca), Kleczko (sekcja dekoracyjna), Stępowska i Klyminkowa (sekcja propagandy) i St. Chodorowski (sekcja techniczna). Inicjatywę urządzenia św. Mikołaja przez panie z „Sokoła" należy przyjąć z zadowoleniem.

× **WSKUTEK NIEDOZORU.** W Małoszycach, gm. Żarnowiec, wskutek niedozoru wpadł do gnojówki przed domem półtoraletni Jaś Piwowarski i utonął.

Z całej Polski.

KAMIEŃ PAMIĄTKOWY NARODÓW SŁOWIAŃSKICH.

Z inicjatywy organizacji polsko-jugosłowiańskiej „Zakon Bolesława Chrobrego", (która w r. 1929 doprowadziła do nazwania terenu na wyspie Solta obok Splitu „Chrobrzynem" na cześć króla Bolesława Chrobrego i umieszczenia tam tablicy pamiątkowej na cześć tego króla), powstał komitet ustawienia w Gdyni kamienia pamiątkowego ku wspomnieniu tych narodów słowiańskich, które niegdyś istniały a zginęły w morzu germańskiem. Akcja ta obok swego ogólnosłowiańskiego znaczenia, jest jednym z punktów akcji łączności ideowej polskiego Bałtyku i jugosłowiańskiego Adrjatyku.

WYBORY NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Zgodnie z rozporządzeniem Min. spraw wewnętrznych, odbędą się w dniu 27 bm. wybory w 33 gminach powiatu Czesko-Cieszyńskiego, a w 9 powiatu Frysztackiego. Wobec tego, że oba etnograficznie polskie powiaty wykazują znaczny przyrost ludności, szereg gmin wybierać będzie większą, niż dotychczas liczbę przedstawicieli gminnych. Liczba ludności powiatu Czesko-Cieszyńskiego wzrosła z 72.893 w roku 1921 do 85.384 w r. 1930, a powiatu Frysztackiego z 131.385 do 141.961.

ŚERDNIOWIECZNE WODOCIĄGI.

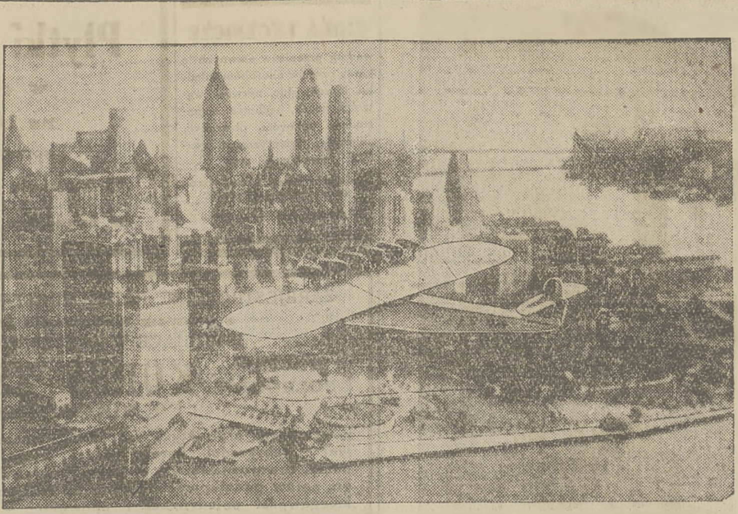
Podczas prac kanalizacyjnych w Toruniu przy ul. św. Ducha robotnicy natrafili na dobrze zachowaną studnię w głębokości około 3 m., w której znaleziono kanał wodociągowy w postaci dębwego koryta, a pochodzący z XV w. Odkrycie to świadczy, iż Toruń już w czasach średniowiecznych posiadał wodociągi, co wystawia chlubne świadectwo dla ówczesnego zarządu miasta.

OFICER REZERWY ZAMIATACZEM ULICY.

Stanisław Pieczonka, b. urzędnik kontraktowy, podporucznik rezerwy — jak donosi „Dziennik Cieszyński" — znalazł się w skrajnej nędzy z chorą żoną wskutek redukcji. Zrozpaczony urzędnik udał się do starosty, prosząc o coś do zjedzenia. Biedaka pociągnięto do odpowiedzialności za żebranie i skazano na trzy dni aresztu. Wreszcie w marcu rb. dostał Pieczonka stanowisko zamiatacza ulic w Białej z płacą 80 groszy za godzinę.

ŚNIEG W TATRACH.

W nocy z niedzieli na poniedziałek spadł w Tatrach śnieg, pokrywając szczyty. Wskutek opadów śnieżnych nastąpiła dość znaczna zniżka temperatury. I tak na Hali Gąsienicowej termometr wykazywał 3 stopnie poniżej zera, zaś przy Morskiem Oku 5 st. Również w samem Zakopanem nastąpiło znaczne oziębienie.



Olbrzym powietrzny Do X nad Nowym Jorkiem.

ZATOPIONE SKARBY

wracają z głębin oceanu.

Król Neptun jest może najbogatszym ze wszystkich monarchów, jacy kiedykolwiek rządzili na ziemi. Bogactw jego zliczyć niepodobna—tamtych, które z dawien dawna należały doń, ani tych, które ludziom odebrał, zatapiając okręty, wiozące częstokroć bezcenne skarby. Ostatnio w odwiecznych a nieprzerwanych zmaganiach ludzi z oceanem, zanotować należy znamienną przemianę — przewagę człowieka nad królestwem Neptuna. Już nietylko perły, rośliny i zwierzęta morskie wydobywa człowiek z głębin słonych wód, lecz wydziera również, miljon po miljonie, wszystkie sztaby drogocennego kruszcu, jakie wraz z zatopionemi okrętami znalazły się na dnie mórz.

Ostatnio prowadzone są doświadczenia wstępne, mające na celu wydobycie **4.000.000 funtów szterlingów w sztabach złotych,** zatopionych w 1922 roku wraz z okrętem „Egipt" w okolicach Ushant; przed miesiącem zaś załoga okrętu „Reclaimer" pracowała w wielkiej tajemnicy w pobliżu Sunderlandu nad wydobyciem **1.000.000 funtów w złocie** z holenderskiego linjowca „Tubantia", zatopionego w czasie wojny przez niemiecką łódź podwodną. W hiszpańskiej zatoce Vigo spoczywa na dnie skarb wartości **20 miljonów funtów szterlingów** w sztabach złota i srebra, zatopiony przed laty. Inna „kopalnia" złota obliczana **na 2 miljony funtów szterl.** spoczywa na dnie morskiem wraz z okrętem hiszpańskim „Percesa", zatopionym w 1588. roku. Conajmniej pięćdziesiąt razy ogłaszano nagrody za wydobycie tych skarbów i przystępowano do walki z zazdrosnym i nieubłaganym żywiołem morskim, dotychczas jednak bezskutecznie.

„Golden Gate" parowiec linji „The Pacific Mail Line" opuścił przed 60 laty San Francisco, wioząc trzystu pasażerów i **jeden miljon funtów szterlingów w złocie.** Około Mazatlan wybuchł pożar, którego pastwą stała się cała załoga i pasażerowie okrętu, złoto spoczęło na dnie oceanu. „Arabic", ofiara 1915 roku, wiózł miljon funtów w złocie, japoński „Yaesaka Maru", ofiara 1919 r., spoczął na dnie wraz z **2.500.000 funtów w sztabach złota i srebra.** Maharadża Kapurthalu stracił w katastrofie „Geelong'a" klejnoty wartości 1.000.000 funtów szterlingów.

Wydobyto przed paru laty cały ładunek okrętu „Laurentic", należącego do towarzystwa White Star Line a zatopionego przez niemiecką łódź podwodną w 1917 r., ładunek ten oceniają na **7.090.000 funtów szterlingów.** Wydobyto również **700.000 funtów w sztabach złota** z okrętu „Oceania", zatopionego w pobliżu Gibraltaru. Flota turecka, zatopiona przed stu laty w zatoce Navarino, wiozła przeszło **10.000.000 funtów w sztabach złota i srebra,** zdołano jednakże wydobyć zaledwie 50.000, reszty zaś nie można było odszukać.

Wody chińskie i indyjskie dostarczają rokrocznie rozmaitym poszukiwaczom bogactw cennych szczątek zatopionych przed wiekami okrętów. Istnieje w Pekinie specjalne muzeum, w którem historja Chin przedstawiona jest zapomocą eksponatów, będących w lwiej części przedmiotami wydobytemi z dna morskiego, a pochodzącemi z różnych, nieraz bardzo dawnych epok kultury chińskiej. Odnaleziono również przed kilku laty zatopione okręty fenickie, pełne drogocennego sprzętu.

J. K.

Rzeczy ciekawe.

WPŁYW KSIĘŻYCA NA ZEGAR.

Jak księżyc może wpływać na zegary i chronometry, wykazują próby dwóch uczonych z uniwersytetu amerykańskiego Yale, którzy używają chronografu, przyrządu do porownywania różnic, jakie wykazują rozmaite zegary, na jedną tysiączną sekundy. Dokładność zegarka — przekonali się — może być bardzo zależna od wysokości położenia nad powierzchnią morza. Badacze stwierdzili, że gdy się zmienia oddalenie od środka ziemi, to znaczy, gdy się zegar podnosi lub zniża, każda zmiana odległości, czyli wpływu siły przyciągania ziemi na wahadło, daje się zauważyć, po obserwacji, trwającej jaki miesiąc. Księżyc, według zdania tych uczonych, ma wpływ na przyspieszenie lub zwalnianie chodu zegara.

POŁÓW RYB ZA POMOCĄ ELEKTRYCZNOŚCI.

Nierzadkie są wypadki, że rybacy przy chwytaniu na wędkę dużych ryb jak np. rekinów lub tuńczyków zostali przez nie poranieni lub nawet zabici. Wobec tego zaczęto od pewnego czasu używać wędek, przez które przechodzi prąd elektryczny, ubezwładniający lub zabijający schwytaną rybę.

Przyrząd składa się z baterji akumulatorów o napięciu 120 wolt i tyczki bambusowej o 4,5 m. długości i 5 cm. grubości. Prąd doprowadzany jest do haka wędki w ten sposób, że poczyna działać dopiero w chwili, kiedy ryba szarpie wędkę i przerwie nić bawełnianą. Negatywny prąd doprowadza się do ryby przez kabel, rzucony do wody. Uderzenie elektryczne jest dość silne, by zabić lub ubezwładnić rekina o wadze 150 kg. Z rybą daje sobie teraz radę dwoje ludzi, podczas gdy dawniej trzeba było do tego ośmiu.

NAJSTARSZE DZWONY W NIEMCZECH.

W tych dniach największy dzwon katedry kolońskiej, zwany „Kaiserglocke" i ważący 525 centnarów, obchodził sześćdziesięciolecie swego istnienia. Kolonja może się też poszczycić posiadaniem jednego z najstarszych dzwonów w Europie. Dzwon ten, znajdujący się w kolońskiem muzeum miejskiem i zwany „Saufang", ma pochodzić z 6-go wieku ery naszej. Najstarszy dzwon, oznaczony datą swego odlania, znajduje się w Iggenbachu, w Bawarji dolnej. Dzwon ten pochodzi z 1144 roku. Kościół zaś miejski w Markgröningen, w Wirtembergji, posiada dwa dzwony z 1272 roku.

UCZCIWY.

Pewien uczciwy człowiek znalazł portfel. Udaje się przeto do biura ogłoszeń, aby przez ogłoszenie odnaleźć właściciela zguby i pyta:

— Proszę pani, która gazeta ma najmniejszy nakład?

FILIP MACDONALD.

MIŁOŚĆ DETEKTYWA

Autoryzowany przekład J. Zydlerowej.

85)

Winorośl, jakkolwiek najbardziej pospolita, jest najbardziej wrażliwą rośliną. Uderzona silnie gałązka więdnie w przeciągu paru godzin. A zatem musiała być uderzona zwisającą stopą mężczyzny, średniego wzrostu, w chwili, kiedy miał skoczyć na parapet i trzymał się tylko rękoma.

Wiedziałem, że to niemożliwe, aby zabójca mógł zeskoczyć z wyższego okna na parapet niższego, tak szczęśliwie, żeby nie stracić równowagi i nie upaść na grządkę, nie mógł też spuścić się po rynnie, jakkolwiek na efekt ten pozwalają sobie różni romansopisarze. To nie da się zrobić. Palce nie obejmą jej, a cienka blacha nie utrzyma ciężaru ciała ponad siedemdziesiąt czy osiemdziesiąt funtów wagi. Było więc jasne, że zabójca, spuszczając się po ścianie musiał się czemś posłużyć — prawdopodobnie sznurem. (Spuszczenie się po linie potwierdza moją teorję, że zabójca znajdował się w domu).

Używam, jak państwo widzą, ciągle określenia zabójcy, jako mężczyzny, bo chociaż dr. Fowler stwierdził na śledztwie, że o ile chodziło o osobę obłąkaną, mogłaby to być również dobrze i kobieta, ja wszakże od samego początku czułem, że Johna Hoode'a zabił mężczyzna i pracowałem w myśl tej teorji. Każdy szczegół mówił mi, że ręka męska spełniła zbrodnię, a największe zadowolenie dało mi przypuszczenie, że zabójca spuścił się do okna po sznurze.

Dobiegam końca pierwszej części sprawozdania, zanim jednak rozpocznę drugą, chcę zsumować wnioski, nadać im życie przy pomocy niewielkiej dozy wyobraźni i pokazać panom gotowy obraz.

Zbrodnia została spełniona przez mężczyznę, jeżeli nie jawnie obłąkanego, to nienawidzącego chorobliwie Hoode'a.

W chwili spełniania zbrodni mieszkał on w Abbotshall.

Wszedł do pokoju Hoode'a z okna pierwszego piętra na okno gabinetu. Musiał pewnie wytłumaczyć żartobliwie przed Hoode'm swe bezceremonjalne wtargnięcie.

Pod jakimś pretekstem (a to było łatwe) stanął za Hoode'm, siedzącym przy biurku. I uderzył.

Spełniwszy zbrodnię, wykonał cały plan, nad którym pracował od kilku tygodni. Zainscenizował walkę, poprzewracał krzesła, pozrzucał papiery, przeciągnął ciało przed kominek — robił to wszystko z wielkim spokojem. Przyjrzał się z przyjemnością rezultatom swego trudu.

Przewrócił zegar, podsunąwszy poden kanapę.

Cofnął wskazówki zegara na 10.45. 10.45, proszę zapamiętać! Nie dziesięć, nie dwadzieścia, nie dwadzieścia trzy i wpół do jedenastej, lecz cały kwadrans! Rzucił śpieszne spojrzenie na pokój. Wszystko w porządku! Wszystko tak, jak sobie uplanował! Niema nikogo wpobliżu, noc jest dostatecznie ciemna. Uchwycił się sznura i dostał się znów na pierwsze piętro.

2.

Ustaliwszy tedy, iż przestępca był 1) manjakiem i 2) mieszkańcem chwilowym czy stałym tego domu, wejdźmy w szczegóły.

A więc naprzód, co do odcisków palców, o których tyle się słyszało, a które mało kto widział.

Zabójca „pracował" w rękawiczkach, bo nigdzie w całym gabinecie nie zostawił śladu palców. Znaleziono je, te wybitne dowody winy, wyraźnie odciśnięte, na jednym tylko przedmiocie — na narzędziu zbrodni.

Spirale, zakręty i tym podobne linje, które składają się na takie znaki, odpowiadają ściśle tymże samym spiralom i linjom na wielkim palcu i dwóch mniejszych Archibalda Treversa. *Ergo* — powiedziała policja i cały ogół — Archibald Travers jest zabójcą. Dla mnie wszakże znaki te są najbardziej przekonywującym dowodem, że Travers nie jest zabójcą.

Jest to istotnie sprytnie obmyślone morderstwo, jedyne może od lat piętnastu, musimy wszakże wziąć na rozum — taki sobie zwykły ludzki rozum, czy to jest możliwe, aby zbrodniarz na tyle przezorny, że przez cały czas nie zdejmował rękawiczek, zdjął je dopiery wtedy, gdy chwytał za narzędzie mordu, a potem zostawił je na widocznem miejscu, aby pierwszy lepszy policjant mógł je łatwo znaleźć?

D. c. n.



WINOBRANIE!
U góry na lewo: winnica nad Mozolą; na dole, winobranie nad Renem, u góry na prawo: widok z nad Renu. u dołu wyciskanie winogron do kadzi na wino.

Skarb królowej Saby.

Słynny podróżnik afrykański Hayter, który wrócił obecnie do Londynu, opublikował fantastyczne doniesienie, jakoby odkryć miał w Afryce w samym środku Abisynji skarb królowej Saby, znajdujący się w podziemnem sklepieniu i zawierający miljony rubinów i djamentów. Na dowód swego twierdzenia przywiózł on kilka nieoszlifowanych rubinów oraz prób złota.

NAGRODA 50 ZŁ.

Zgubiono list adresowany do firmy Wünsche i Marouzzi. zawierający następujące wekle: Józef Słota pł. 6.II 1932 r. zł. 1.000, Anna Lossa pł. 3.II 1932 r. zł. 500, Anna Lossa pł. 10.II 1932 r. zł. 500. Weksle powyższe zostały unieważnione i nie mają dla nikogo żadnej wartości. Łaskawemu znalazcy firma Ostry w Sosnowcu. do której list ten należy, udzieli wynagrodzenia 50 zł.

Drobne ogłoszenia.

POSADY i PRACE

Służąca do wszystkiego z dobrem gotowaniem potrzebna ul. 1-go Maja 14 m. 10. 7183

Potrzebna freblanka na popołudnia celem prowadzenia kompletu. Sosnowiec, Piłsudskiego 75, Janikowska. 7180

KUPNO i SPRZEDAZ

Wózek dziecinny (Brennabor) mało używany do sprzedania. Sosnowiec, Dekiesta 6 I p. 7181

Pianino pierwszorzędne „Bettinga" sprzedam. Warunki bardzo dogodne. Będzin, Małachowskiego 9. Kagan.

LOKALE

Piekarnia z całkowitem urządzeniem do wynajęcia w śródmieściu. Wiadomość w Administracji. 7131

Garaże duże murowane do wynajęcia. Ulica Kaliska Nr. 1 Federowicz. 7113

Pokój umeblowany z wszelkiemi wygodami i z utrzymaniem w śródmieściu do wynajęcia. Wiad.: tel. 548, między 2—4 p. p. 7182

Pokój umeblowany z używaniem telefonu do wynajęcia. Sosnowiec, Kołłątaja 8 u dozorcy. 7175

Odnajmę pojedyńcze mieszkanie swobodne 5x4 m. 300 rocznie. Sarnawski Będzin, Modrzejowska 2.

ZGUBIONE DOKUMENTY

Fiszbajn Icek unieważnia zagubioną książeczkę wojskową. 7166

Zgubiłem dowody wojskowe wydane przez P. K. U. Sosnowiec. Aron Fiszer. 7170

Chwast Józef unieważnia zgubiony dowód osobisty wydany przez Starostwo w Olkuszu. 7162-3

Marja Kołodziej zgubiła wyciąg z ksiąg ludności i książeczkę emerytalną. 7174

Niniejszem unieważniam następujące zagubione weksle: Józef Słota, Kalety pł. 6.II 1932 r. zł. 1000, Anna Lossa, Knurów pł. 3.II 1932 r. zł. 500, Anna Lossa, Knurów pł. 10.II 1932 r. zł. 500. F. Ostry, Sosnowiec.

NAUKA I WYCHOW.

Śląska Szkoła Muzyczna — Katowice Szopena 16, telefon 1-36—przyjmuje zapisy uczniów na rok szolny 1931-32, do wszystkich działów muzycznych. Opłata miesięczna od 25 złotych. Wpisowe 5 zł. Uczniowie otrzymują 75 proc. zniżki kolejowe. 6820-3

Eugenja Gomoliszewska nauczycielka zgubiła świadectwo przeniesienia ze szkoły Nr. 1 do Nr. 3 w Strzemieszycach wydane przez Inspektorat Szkolny w Sosnowcu dnia 25-IX 1929 r. 7177

Zatwierdzone przez Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ. Koedukacyjne **Kursy Handlowe** D-ra K. Stattlera w Będzinie, Modrzejowska 44, **przyjmują zapisy codziennie** od g. 11—13 i od 16—19. Zniżki tramwajowe. Niezamożnym ulgi.

ROZNE

Obiady smaczne domowe tanio. Wiadomość Hala Rozwoju Nr. 25, od ul. Małachowskiego. 7176

Reklama jest dźwignią handlu.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.